Rocznik XIV Poznań, 1—15 stycznia 1927 Nr. 1

DOM GOŚCINNY



OFICJALNY ORGAN POLSKO-CHRZEŚC. ZWIĄZKU TOWARZYSTW RESTAURATORÓW, HOTELI I WŁAŚC. KAWIARŃ I RESTAURATORÓW NA POLSKĘ ZACH.

L. DALKOWSKI i S-ka

Telefon 35 **Toruń** Telefon 35

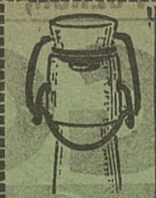
FABRYKA WÓDEK I LIKIERÓW

Firma odznaczona złotym medalem na wystawie w Paryżu 1925 i w Rzymie 1925 oraz krzyżem zasługi w Rzymie 1925.

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!

SPECJALNOŚĆ: SAMARYTAN - TORUŃSKIE KROPLE
DETROIT (Eldes) rodzaj francuskiego konjaku

Sprzedaż butelkowa: Toruń, ul. Strumykowa
narożnik Szerokiej.



MECHANICZNA WYTWÓRNIA ZATWORÓW DO BUTELEK

poleca każdą ilość

ST. MAJEWSKI, Poznań

UL. SŁOWACKIEGO Nr. 39

Przyjmuje również używane główki do oprawy.

Gustav A. Scheerschmidt

Bydgoszcz, Dworcowa 57a. Tel. 833.

Artykuły dla browarów, słodowni i fabrykacji wód.

Kolor do piwa, żywica piwowarska, glazury, węże, szczotki, szpunty, korki, zatwory do butelek, esencje, barwy, kwasy, saponina, pastylki selterskie, materjały filtracyjne, środki dezynfekcyjne, maszyny i aparaty. Pasy skórzane. Gaza do filtrów studziennych 997

Firma C. Ratt

właściciel **Karol Matuszak**

27 Grudnia 4 I. p. **Poznań** Tel. 19-79.

Szkło-Porcelana-Przybory do aparatów do piwa-Przybory bilardowe

Warsztaty reperacyjne.

HURT. DETAL.

2037

Polska Wytwórnia Konserw „MEWA"

Sp. z o. o.

Warszawa, Chłodna 29 tel. 42-64

poleca znakomite wyroby swoje:

Kostki i przyprawę bulionowo-warzywną, Produkty rybne w tubach czysto-cynowych: Anszua, Sardelowy, Łososiowy.

Zdolni i odpowiedzialni przedstawiciele względnie hurtownicy na poszczególne województwa poszukiwani. 4033

FABRYKA BILARDÓW

BIL ORAZ PRZYBORÓW BILARDOWYCH



J. WIERZBOWSKIEGO

TEL. 503-27 **WARSZAWA** TEL. 503-27

UL. ŚWIĘTO-KRZYSKA 9

ARTYKUŁY BILARDOWE i RESTAURACYJNE

kije bilardowe, piłki, wszelkie przybory, szachy, domino, kostki, kubki do kostek i wiele innych artykułów w pierwszorzędnem wykonaniu i po najtańszych cenach dostarcza

OSTDEUTSCHE BERNSTEIN-INDUSTRIE
M. FRIESE G. m. b. H. GDAŃSK,
Zeughauspassage.

MASZYNY OCHŁADZAJĄCE

992

dla wszelkich celów branży spożywczej

BERGEDORFER EISENWERK TOW. AKC.

GDAŃSK

C. A. FRANKE

Rafinerja okowity ● Parowa fabryka likierów i Wytłocznia soków owocowych.

Zał. w r. 1827 **Bydgoszcz** Zał. w r. 1827

Poleca swoje pierwszorzędne, kilkakrotnie złotemi medalami premjowane, wyroby po cenach konkurencyjnych.

Wyrabia jako specjalność: „Dr. Eskalony" krople żołądkowe i likier deserowy „Karmelicki", marki prawnie zastrzeżone.

Nr. telefonów 55, 69 i 91. — Adres telegr.: Franke spirytownia, Bydgoszcz. 670

OTTO FALK, GDAŃSK,

Tobiasgasse 15 (969) **mistrz tokarski.**

Artykuły bilardowe i kręgielniane, kije do bilardów, piłki bilardowe, kule do kręgielni i kręgle.

Stale i obficie zaopatrzona w te artykuły składnica fabryczna. Własny warsztat wyrobu nowych i reperacji artykułów z drzewa, rogu, kości słoniowej, galalitu, kości itp.



Zatwory do butelek

pałąkowe i dźwigniowe, także z napisem firmowym dostarczają po najtańszych cenach

Danziger Flaschen-Verschluss-Fabrik

Gdańsk, Altstädt. Graben 64/65. Telefon 28-17.

Wzory i ceny na żądanie!

1004



„LUSTRZAN", Laboratorjum techniczne, Grudziądz (Pomorze). 1018

DOM GOŚCINNY

„THE HOME JOURNAL"
(A REVIEW FOR HOTELS, RESTAURANTS, CAFÉS etc.)

„JOURNAL DES RESTAURATEURS, CAFETIERS ET HOTELIERS"

„DAS GASTHAUS"
(ZWEIWOCHENSCHRIFT)

PRZEDPŁATA: Kwartalnie 2,— zł z dostawą.
Dla Gdańska 2,— guld.

Pozostałe warunki zamieszczone są na ostatniej stronie tekstowej numeru

PISMO DLA RESTAURATORÓW HOTELISTÓW I KAWIARZY
WYCHODZI 2 RAZY MIESIĘCZNIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
POZNAŃ, WIELKA 10. - TEL. 2277

SUBSCRIPTION RATES: For 3 months (England) . . . sh 3
„ „ „ (Germany) Gmks. 2.—
„ „ „ (U. S. A.) . Dol. 1.—

ADVERSTISING-RATES:
Full page zł. 100.— Half a page zł. 60.— One fourth of a page zł. 35.— One eighth of a page zł. 20.— One sixteenth of a page 10.— Advertisements on Cover plus additional fee. Advertisements from abroad will be calculated according to special rates.
In special editions the rates are different.

ROCZNIK XIV. POZNAŃ, 1—15 STYCZNIA 1927. NR. 1.

Treść nr. 1:

U progu Roku Nowego.

Motto: Porzućcie wszelką nadzieję, wy, którzy . . . . .

Dante.

Jeśli się spojrzy okiem wstecz, jeśli się popatrzy na te nieustanne zapasy nasze z władzami naczelnemi, zmierzającemi do ruiny naszych warsztatów pracy, istotnie wydawać się może, iż głos jakiś — w tym wypadku nie z dołu, lecz z góry — wypowiada do nas te złowieszcze a wyżej zacytowane słowa. „My tutaj pochyleni nad zielonym stolikiem, uznaliśmy za zgodne z moralnością i etyką wszelką, by was, pp. Restauratorzy, pozbawić dotychczasowych warsztatów pracy... tak! przy tymże stoliku pisemnie jest stwierdzone i nic nie może stanąć nam na przeszkodzie, by w myśl postanowień naszych kwestję bytu waszego rozstrzygnąć... daremne przeto trudy wasze, płonne nadzieje wszelkie..."

Oto mniejwięcej tenor, jakim opiekunowie nasi — a musi on każdemu z nas w oczy się rzucać — do nas dotychczas przez szereg lat przemawiali. „Porzućcie nadzieję, bo przesądzone są losy wasze..."

Lecz nie!!!

Po stokroć wołam nie!!! A pragnę takim zawołać głosem, by usłyszeli i zrozumieli mnie także ci, którzy zwolna już naginają się do tego „oficjalnego" tenoru...

Bo zapominać nam nie wolno, iż toczymy walkę w imię mocno pogwałconej sprawiedliwości, że walczymy o wartość wyższą, o coś, co jest podstawą i pierwszym warunkiem współżycia ludzi. Przewaga moralna, a więc przewaga istotna po naszej jest stronie.

Minął stary rok; zaczęło bić tętno roku nowego.

Nie będziemy, jak to się naogół praktykuje, roztaczać horoskopów na przyszłość.

Spoczywa ona bowiem w rękach — darujcie — demagogji, która odbiera wiele jasności i przejrzystości rachunkowi prawdopodobieństwa, w odniesieniu do roku przyszłego. Wiemy tylko to, c o b y ć w i n n o, czego żąda sprawiedliwość.

Zrobimy natomiast rzut retrospekcyjny, obejmując dzieje sprawy naszej od chwili odzyskania Niepodległości.

*

Chęć jaknajwiększego umoralnienia społeczeństwa polskiego — dążenie skądinąd bardzo dla kraju naszego pilne i pożyteczne — daje w nowo odrodzonej Ojczyźnie początek m. i. także na terenie ugrupowań parlamentarnych, jakby specjalnej partji o kierunku wybitnie antialkoholowym. Rychło przygotowany projekt ustawy antialkoholowej zjawia się niebawem na plenum sejmowem. Przychodzi kwiecień 1920 roku, dając zawodowi naszemu iście drakońską ustawę.

Kraje północne, które wtedy nosiły się dopiero z myślą obdarzenia ustawodawstwa swego podobnym... kwiatkiem, przyjęły ustawę antialkoholową z entuzjazmem wielkim, stawiając ją równocześnie za wzór.

Lecz oto staje ta sławetna ustawa w obliczu życia, tego szarego, a złożonego życia. I wtedy dopiero ujawniać się zaczynają poważne jej luki. Trudności w zastosowaniu praktycznem trzymają ją w zawieszeniu, a inflacja odracza narazie jej moc obowiązującą.

Niemniej od czasu tego istotna zawisła groza nad całym przemysłem restauracyjnym. Wszedł on bowiem w admosferę niepewnego jutra. Z chwilą tą zaczyna się jakby d r u g i okres historji przemysłu gospod. - restaur. w wolnej i odrodzonej Polsce (1922-23).

Momenty: gospodarczy, socjalny, a przedewszystkiem skarbowy, które wysuwają się obecnie na czoło jaknajaktualniejszych zagadnień państwowych, wstrzymują — lecz znowu tymczasowo tylko — nadciągającą burzę.

Powoli wstępujemy w okres trzeci, w okres haseł, zdążających do przeprowadzenia reformy walutowej, ostatecznie uskutecznionej w I. połowie 1924 r. Otrzymujemy monopol spirytusowy... Stajemy wreszcie przed grudniem 1924 r., który otwarł zarazem niejako okres czwarty.

Pomyślano wówczas łącznie z kwestjami waloryzacyjnemi, o... inwalidach. Myśl w zasadzie szlachetna i godna poparcia. Ale zgoła nieszlachetnym, a jedynie potępienia godnym był sposób, w jaki załatwiono tę kwestję. Poszło się po linji najmniejszego oporu. Jeśli kwestja inwalidów jest słusznie kwestją społeczną i narodową, to niemniej kwestją społeczną jest istnienie lub nieistnienie potężnego przemysłu w dodatku najlepszego płatnika skarbu państwa!!! I tak wstąpiliśmy w okres beznadziejności. Wpierw Kongresówka, potem Małopolska stają się ofiarami tej „szlachetnością“ tchnącej ustawy. Została jeszcze trzecia ofiara dla molocha demagogji, zostały jeszcze zachodnie rubieże, które wierzą w sprawiedliwość. Wierzą i ufają również, iż ci, w których rękach spoczywa nasz los przyszły, przecież się opamiętają.

*

Nie roztaczamy horoskopów, bo losów w przyszłości drzemiących, znać nie możemy.

Uderzamy za to silnie w dzwon nadziei. Miejmy ją zawsze, a razem z poczuciem słuszności sprawy naszej, da Bóg! usuniemy zwisający złowrogo nad głowami naszemi miecz Damoklesowy i wywalczymy należne sobie prawa.

Zresztą kwestja nasza z ciasnego koła bezpośrednio nią zainteresowanych, przechodzi w szybkiem tempie na arenę szerszą. Staje się aktualną nietylko dla nas, lecz także dla innych warstw społeczeństwa.

Moment ten uważać należy za poważny plus, osiągnięty w ostatnim czasie.

Zważyć bowiem musimy, że tylko wówczas, gdy o krzywdzie naszej dowie się i k r z y w d ę n a s z ą z r o z u m i e poważny odłam społeczeństwa, uzyskamy lepsze szanse zwycięstwa. Tylko wówczas usłyszą wołania i protesty nasze ci, którzy dziś słyszeć ich nie chcą. A więc niechaj wszyscy wiedzą, że nie dość jest pielęgnować ducha polskiego za czasów zaborczych; nie dość stanąć, gdy tego trzeba było, w szeregach walczących o wolność ojczyzny, nie dość jest płacić regularnie podatki i być lojalnym obywatelem państwa... „Ustawa“ mówi, że jeśli jesteś restauratorem, ustąpić musisz miejsca innym, bo jest to ponoć jedyny sposób zapewnienia bytu tym, którzy potrzebują i którym się „należy“.

Otóż trzeba, aby inni, poza zawodem naszym stojący, wskazali, że tylko ciasny wgląd w sprawę całą może takie nasunąć rozwiązanie.

*

Przyjętym, ogólnie zwyczajem, wypowiada się pod adresem Nowego Roku pewne życzenia i dezyderaty.

Niech więc wolno będzie i nam to uczynić. Jeden tylko dezyderat taki pozwolimy sobie skreślić.

Niech ten nowy rok ześle na rozstrzygających o sprawie naszej d u c h a d o b r e j w o l i.

Niech demagogja, ciasnota i jednostronność przepadną na zawsze, a zjawi się rozsądek zdrowy.

Wtedy bądźmy przekonani, iż sprawa nasza załatwiona będzie w myśl prawdziwej moralności i wymogów nie jednostronnie tylko pojmowanej etyki społecznej.

Tymczasem jednak niechaj czołowe organizacje nasze nie spoczywają!

...Niechaj wypróbowani w dobrej i złej doli szermierze spraw zawodu naszego — tego typu, co: Antoniewicze, Bawarscy, Sobczyńscy, Maksymowicze — nadal usilnie o byt zawodu naszego przed właściwemi czynnikami zabiegają!

Osłodą zaś i zachętą w tej pracy niechaj im będzie to głębokie przeświadczenie, iż w usiłowaniach tych **wspiera ich zwarta, a wielotysiączna falanga zawodowców - kolegów** — głęboko wdzięcznych im za trud, jaki ofiarnie na ołtarzu dla sprawy zawodowej przez wszystkie lata Polski Niepodległej składali.

Z doby obecnej.

Już od szeregu miesięcy krąży nad zawodem naszym rozszalała wichura, która ani na chwilę nie przycichła, nawet podczas świąt Bożego Narodzenia. Z jednej strony redukcja na motywie pos. Moczydłowskiego, z drugiej strony ogołacanie walczącego zawodu z ich warsztatów pracy przez napierającą na Rząd nasz organizację inwalidów.

Mimo wprost tytanicznych zabiegów; całkowitego poświęcenia się sprawie, jaknajdalej idącej obrony, organizacji niezliczonych wyjazdów do metropolji, w celu uzyskania ulg — nie wszystko można było osiągnąć, co zamierzamy.

Najwyższe władze chętnie poszłyby za postulatami naszemi, — bo rozumieją straszliwe położenie zawodu naszego. Lecz postulaty te zależne są od ciał ustawodawczych.

W wielkiej mierze zawdzięczamy to źdźbło ulgowe o daleko idącem znaczeniu z jednej strony pp. posłom Milczyńskiemu, Naderowi, Herzowi, Paczkowskiemu i Piotrowskiemu, którzy to panowie bardzo często, a zwłaszcza pp. Milczyński i Nader, stali przy boku, jeżeli chodziło o osiągnięcie wyżej wspomnianych korzyści, z drugiej strony p. dr. Waschko, z poznańską Izbą Przemysłowo - Handlową na czele, niepomierne oddał przysługi z wszystkiemi Izbami z całej Polski sprawie naszej. Nie zapominamy dalej o cennych przysługach, jakie oddali dążeniom naszym organizacje: Związek Wytwórców Napojów Alkoholowych, Wytwórców Napoi Bezalkoholowych, Pomocników Gastronomicznych, Handlu Win, a zwłaszcza Organizacja Właścicieli Browarów.

Niestrudzony p. dyr. Kaczmarek i chętni pp. dyrektor Kotarski, sędzia Hirszberg oraz dyrektor

Nożyński z serdecznym rozmachem poszli organizacjom naszym na rękę. Pana dyrektora Browarów Grodziskich Kazubowskiego nie brakowało prawie na żadnem posiedzeniu, kiedy obradowano nad drogami, któremi miano kroczyć z okazji obrony naszych warsztatów pracy. Browary Huggera desygnowały do współpracy o utrzymanie zawodu naszego, w posiadaniu dotychczasowego stanu koncesyj wyszynkowych, p. dyrektora Przybylskiego, który z zaparciem się siebie niestrudzenie podjął się załatwić wszystko to, co podlegało wykonaniu mandatu wiceprezesa Komitetu Międzyzwiązkowego. To też nigdy organizacja nasza nie zapomni wyżej wymienionym i tym, których się nie wymienia, bezcennych usług, oddanych w każdej chwili i wyraża im z głębi serca wdzięczność. Tę wdzięczność wyrazimy najlepiej w ten sposób, że wszyscy nasi zorganizowani wszędzie, zawsze i w każdym zakładzie oddawać będą gościom swoim tylko produkty firm tutejszych, tem bardziej, że czy to we Lwowie, Krakowie, Warszawie lub gdziekolwiek bądź produktów naszych się nie popiera, a więc my, jako skoordynowani, nie powinniśmy ani na chwilę zboczyć z drogi, która się nam narzuca przez obowiązek zrozumienia własnych interesów.

Ert.

Dodatkowe opodatkowanie zapasów spirytusu i wódek.

Nowy cennik na wyroby alkoholowe. — Rozporządzenie ministerstwa skarbu.

Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu donosi, że na mocy rozporządzenia min. skarbu z dnia 22 grudnia 1926 r. (D. U. nr. 128, poz. 765) z dniem 1 stycznia 1927 r. obowiązuje nowy cennik spirytusu i wódek monopolowych, a zapasy podlegają dodatkowemu opodatkowaniu. W myśl powyższego rozporządzenia właściciele prywatnych hurtowni i miejsc detalicznej sprzedaży oraz prywatne osoby winne były złożyć do dnia 5 stycznia 1927 r. włącznie właściwemu Inspektorowi lub Oddziałowi Kontroli Skarbowej zgłoszenie w 2 egzemplarzach o zapasach spirytusu, przeznaczonego do celów domowych i leczniczych, oraz wyrobów wódczanych, posiadanych w d. 1 stycznia 1927 r.

Odbiorcy przesyłek, wysłanych przed dniem 1 stycznia 1927 r. a odebranych po tym terminie, są obowiązani zgłosić je właściwemu inspektorowi lub Oddziałowi Kontroli Skarbowej w przeciągu 2 dni po odbiorze. Zgłoszenie zapasów ma zawierać dane co do ilości i mocy spirytusu wyrobów wódczanych, tudzież imię i nazwisko właściciela i miejsce przechowywania wyrobów.

Na obydwóch egzemplarzach sprawdzonego zgłoszenia urzędnik Kontroli Skarbowej wpisuje przypadającą kwotę dodatkowego podatku. Jeden egzemplarz zgłoszenia pozostawia się przedsiębiorcy, który obowiązany jest wpłacić dodatkowy podatek do dnia 14 stycznia 1927 r. w Kasie Skarbowej, pokwitowanie zaś przedstawić właściwemu Urzędowi Skarbowemu Akcyz i Monopolów Państwowych.

Urząd Skarbowy Akcyz i Monopolów Państwowych może na prośbę obowiązanych do uiszczenia dodatkowego podatku zezwolić na spłacenie należnej kwoty w 6 ratach miesięcznych z zastrzeżeniem uiszczenia 6% w stosunku rocznym; wykaz takich odroczeń przedstawi Urząd Izbie Skarbowej do dnia 30 stycznia 1927 r.

*

Jak już wyżej zaznaczyliśmy, władze skarbowe otrzymały rozporządzenie Ministra Skarbu, zmieniające z dniem 1 stycznia 1927 roku ceny sprzedażne spirytusu i wódek monopolowych, opłaty skarbowe od spirytusu oraz stawki kosztów własnych spirytusu oczyszczonego. Rozporządzenie to ustala następujące ceny sprzedaży za 1 hektolitr spirytusu monopolowego w składach, wyznaczonych przez Dyrekcję Państwowego Monopolu Spirytusowego:

Za Spirytus oczyszczony do wyrobu wódek czystych oraz dla aptek, szpitali i do wyrobu alkoholu absolutnego 990 zł.; do wyrobu wódek gatunkowych i t. p. zł. 1.125; na cele lecznicze domowe, naukowe i do wyrobu przedmiotów spożywczych — zł. 1.305; do wyrobu perfum, wody kolońskiej i t. p. — 500 zł.; do wyrobu środków leczniczych syntetycznych — 150 zł.; za spirytus surowy lub drugie gatunki rektyfikatu do wyrobu octu — zł. 125; za spirytus oczyszczony na wszelkie inne cele przemysłowe — zł. 150; za spirytus surowy lub pośledne gatunki rektyfikatu na cele przemysłowe — zł. 140, — przyczem przy wszystkich wymienionych gat. za spirytus podwójnie oczyszczony i niefiltrowany pobierany będzie o 10 zł. zaś za spirytus podwójnie oczyszczony i filtrowany o 15 zł. drożej od cen powyższych.

Za 1 hektolitr 100-stopniowego spirytusu skażonego (denaturatu) 130 zł.

Wszystkie powyższe ceny rozumieją się bez naczyń.

Czyste wódki monopolowe, łącznie z butelką, od 1 stycznia 1927 roku kosztują: mocy 40 proc. — 1 litr w hurcie zł. 5.01, w detalu zł. 5.45; $^3/_4$ litra w detalu zł. 4.13; $^1/_2$ litra w hurcie zł. 2.58, w detalu zł. 2.80; $^1/_4$ litra w hurcie zł. 1.34, w detalu 1.45; mocy 45 proc. — 1 litr w hurcie zł. 5.54, w detalu zł. 6; $^3/_4$ litra w detalu 4.53; $^1/_2$ litra w hurcie zł. 2.81, w detalu 3.05; $^1/_4$ litra w hurcie zł. 1.48, w detalu zł. 1.60; wyborowe 45 proc. — 1 litr w hurcie zł. 6.24, det. zł. 6.90; $^1/_2$ litra hurt. zł. 3.19, det. zł. 3.50; $^1/_4$ litra hurt. zł. 1.66, det. zł. 1.80.

Opłaty skarbowe łącznie z dodatkiem na rzecz związków komunalnych z dniem 1 stycznia 1927 roku wynoszą od 1 hektolitra spirytusu 100-stopniowego, wyrabianego w kraju — zł. 750, od spirytusu i przetworów spirytusowych, przywożonych z zagranicy oraz obszarów nie objętych ustawą o monopolu spirytusowym — 1.000 zł.

Cenę kosztów własnych spirytusu oczyszczonego wspomniane rozporządzenie określa w wysokości 150 zł. za 1 hektolitr spirytusu 100-stopniowego. —p.—

Przeciw dodatkowemu opodatkowaniu zapasów wódczanych.

Centralny Zarząd Związku Restauratorów na Polskę Zachodnią wysłał do p. Ministra Skarbu w ostatnich dniach grudnia r. ub. następujący protest przeciw dodatkowemu opodatkowaniu znajdujących się w dniu 1 stycznia 1927 r. zapasów wódczanych w miejscach detalicznej sprzedaży:

Do
Ministerstwa Skarbu
w Warszawie
przez
Wielkopolską Izbę Skarbową
w Poznaniu

W sprawie dodatkowego opodatkowania zapasów wyrobów wódczanych wnosiliśmy dwukrotnie protest i to:

1) dnia 8 sierpnia 1923 r.
2) dnia 15 stycznia 1926 r.

W obydwu razach otrzymaliśmy zawiadomienie z Wielkopolskiej Izby Skarbowej w Poznaniu dnia 30 sierpnia 1923 r. Ldz. 63489 — IV — 11999/23, oraz na podstawie § 4. rozp. Ministerstwa Skarbu z 25 stycznia 1926 r. (Dz. U. R. P. No. 9. poz. 63) zmiany § 8, że wszyscy restauratorzy zostali zwolnieni od uiszczenia dodatkowej opłaty monopolowej.

Obecnie znowu rozporządzeniem pana Ministra Skarbu z dnia 22 grudnia 1926 r. (Dz. U. R. P. No. 128/26 poz. 765) zarządzono przy sposobności podwyższenia cen spirytusu monopolowego równocześnie dodatkowe opodatkowanie znajdujących się w dniu 1 stycznia 1927 zapasów spirytusu także w detalicznych sprzedażach i restauracjach a to na podstawie § 9.

Przeciw temu dodatkowemu opodatkowaniu wnosi Centralny Zarząd Polsko-Chrześcijańskiego Związku Restauratorów, właścicieli hoteli i kawiarń na Polskę Zachodnią

PROTEST,

uzasadniając go w sposób następujący:

Wszelkie podatki dodatkowe uważać należy za niesłuszne i w wysokim stopniu krzywdzące tak wytwórców jak i sprzedawców.

Dla sprzedawców — do których w pierwszym rzędzie zaliczeni bywają restauratorzy — jest każde opodatkowanie dodatkowe wyrobów wódczanych nad wyraz krzywdzące, obciąża to bowiem pracę i kapitał restauratora w sposób niesłuszny i przechodzi tem samem siłę płatniczą restauratora.

Restaurator żyje z handlu wyrobami alkoholowemi, wobec czego niebywałą jest rzeczą, — że za kupione towary, w których wykalkulowane są wszelkie akcyzy przez wytwórców alkoholowych — uiszcza po raz wtóry podatek od spirytusu, zawartego w wyrobach wódczanych. A przecież towar ten, kupiony na ryzyko strat lub zysku, nie może być po trakcie kupna podniesiony, gdyż w odwrotnym kierunku, gdyby cena towarów monopolowych została obniżona, to wówczas restaurator poniósłby niepowetowane straty, któreby na pewno przez Państwo nie były zwrócone. Inne zawody nie są tak po macoszemu traktowane, jak zawód restauratorski. Tam gdzie innym pozostawiono możność zarobkowania i rozwijania swych warsztatów pracy, to w zawodzie restauratorskim wszelkie ograniczenia doszły już do zenitu, a kwintesencja ograniczeń tych otrzymała nową szatę w postaci redukcyj i rewizyj koncesyj.

Dlaczego w praworządnem Państwie — gdzie ustawa konstytucyjna chroni mienie i byt obywatela — tylko jedna grupa restauratorów jest wyjęta z pod prawa tego, gdzie za zniszczoną egzystencję — przez odebranie koncesji — nie chce się dać odszkodowania?

Dlatego też słuszne są żale tych wyłączonych z pod prawa bytu restauratorów, albowiem przez dodatkowe opodatkowanie, w czasie jeszcze takim gdzie obroty z miesiąca na miesiąc maleją, z powodu kryzysu gospodarczego, i wobec niemożności uzyskania jakiegokolwiek kredytu, są już tak przygnieceni rozlicznemi ciężarami podatkowemi, że to samo już przyczyniło się w bardzo wielu wypadkach do przymusowej likwidacji przedsiębiorstwa.

Najlepszym chyba dowodem jest niezaprzeczona prawda, że w Polsce Zachodniej, gdzie dawniej handel i przemysł był w najwyższym rozkwicie, dziś do tego stopnia podupadł, że nawet największe przedsiębiorstwa idą pod nadzór sądowy.

Każdy ma prawo bytu i życia i dlatego też restaurator, wkładając swoją pracę i swój kapitał w swoje przedsiębiorstwo, stanowiące jedyne źródło utrzymania jego i rodziny swej, powinien z tego ciągnąć godziwy zysk, który jednak w takich warunkach, jak obecne, staje się fikcyjnym, gdyż pochłania go między innemi i ten niespodziewany podatek dodatkowy.

Przez takie podwyższanie dewaluuje się samorzutnie siłę zakupu naszego złotego, a co zatem idzie często nieuzasadnione podwyższenie artykułów pierwszej potrzeby, co tem samem podkopuje sprężystość naszej ekonomji.

Powyższe okoliczności zniewoliły więc Centralny Zarząd Związku Restauratorów założyć przeciw dodatkowemu opodatkowaniu znajdujących się w dniu 1 stycznia 1927 r. zapasów wódczanych w miejscach detalicznej sprzedaży protest z prośbą o zarządzenie zwolnienia restauratorów od uiszczenia tegoż podatku dodatkowego.

Prezes. Gen. Sekretarz.

Ankieta

w sprawie regulaminu do umowy obowiązującej członków Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Gastronomicznego i Hotelowego w Polsce, oraz członków Stowarzyszenia Centrali Właścicieli Restauracyj, Hoteli i Kawiarń w Polsce.

W tej sprawie dwukrotnie już umieszczona była ankieta w „Domu Gościnnym“: w nr. 21 str. 342 i w nr. 23 str. 362, w której to sprawie, z wyjątkiem p. Borowskiego ze Lwowa i Tow. Restauratorów w Bydgoszczy, nikt głosu nie zabierał.

Ponieważ doszło do naszej wiadomości, że niektórzy z zainteresowanych pomimo, że w tym czasie nie zabierali wcale głosu i na naszą ankietę również nie dali wcale odpowiedzi czynią mimo to pewne kwestje, przeto, chcąc dać możność szerszego wypowiedzenia się w tej sprawie, rozpisujemy raz jeszcze ankietę, ażeby już na przyszłość uniknąć pewnego dysonansu oraz pewnej rozbieżności w zapatrywaniach.

Podajemy zatem do wiadomości, że w myśl zapadłej uchwały na posiedzeniu w dniu 21 grudnia 1926 r. — protokół z tego posiedzenia umieszczamy na innem miejscu — umowa została podpisana prowizorycznie na trzy miesiące, to jest do 31 marca 1927, poczem stanie się bezterminową.

Dlatego też jest jeszcze czas do wypowiedzenia się przez zainteresowanych w tej sprawie i to czego chcą, jak chcą i do czego dążą, i swoje postulaty zechcą nadesłać na ręce Generalnego Sekretarjatu Centralnego Zarządu Związku w Poznaniu (Hotel „Britania“), ul. św. Marcin 44, najpóźniej do dnia 28 lutego 1927 r.

Protokół

z odbytej konferencji między reprezentantami Organizacji Związku Pomocników Gastronomicznych z całej Polski i reprezentantami Organizacji naszej w sprawie ustawy ramowej, która odbyła się w lokalu p. J. Stenzla, restauracja „pod Strzechą“ w Poznaniu, plac Wolności 7, I. p., dnia 21 grudnia 1926 r., o godzinie 12 w południe.

O b e c n i:

pp. prezes Antoniewicz, Baraniecki, Prusiewicz, Bawarski Władysław, Kubiaczyk, Penkalla, Ziętek, Orczykowski, Wł. Świderski, Gwizdalski, Soszyński, Weiss i dwóch panów z zawodu kuchmistrzów oraz gen. sekretarz Blachaczek.

P o r z ą d e k O b r a d:

1) Zagajenie. 2) Przeczytanie „Ustawy Ramowej“. 3) Uzgodnienie i ustalenie ewentualnych zmian w ustawie ramowej, 4) Dyskusja, 5) Zamknięcie konferencji.

ad. 1. Pan Prezes Antoniewicz zagaja posiedzenie, zaznaczając, że p. Baraniecki, który przybył przypadkowo, będzie asesorował z głosem doradczym, sądzi zatem, że nikt z obecnych nie będzie miał nic przeciwko temu. Prosi, by w dyskusji się streszczać i zabierać jak najmniej czasu. Obecna współpraca ma być tak rozumiana, ażeby dwie żyjące z sobą sfery odnosiły się do siebie nie wrogo, lecz z całem zaufaniem.

P a n B a w a r s k i W ł a d y s ł a w oznajmia imieniem swej korporacji, że chcą zgodnie pracować z restauratorami i innymi przedsiębiorcami, nietylko nad utrzymaniem swych warsztatów pracy, lecz też nad przyszłością. Jeżeli nam potrzeba pracy, to służbodawcom potrzeba pracowników.

Wypracowanie ustawy ramowej dąży do poprawy stosunków obopólnych, dlatego też składa podziękowanie i hołd imieniem Komitetu wykonawczego.

ad. 2. Odczytanie „ustawy ramowej“ przez p. Ziętka.

P a n P e n k a l l a zapytuje w kwestji formalnej, czy Zarząd nasz jest upoważniony do zawierania takich umów.

P a n A n t o n i e w i c z wyjaśnia, że Związek nasz reprezentuje cały ogół, należący do Organizacji, i jako taki posiada podstawę prawną do zawierania takich umów, tem bardziej, że w „Domu Gościnnym“ była ankieta dwa razy umieszczona, w której mogli się interesowani w tym czasie wypowiedzieć.

P a n B a w a r s k i. Sprawa umowy jest znana, niema w niej nic nowego, każda korporacja ma swe ciało wykonawcze, które stara się podnieść stan swego zawodu. My nie chcemy wyzyskiwać, lecz chcemy przeprowadzić racjonalność. Gangrenę powojenną trzeba wyplenić, dać tym pole pracy, którzy chcą i umieją pracować; kto dostaje chleb, ten musi pracować racjonalnie. W skali niema miary. Jeżeli niema sprzeciwu wskutek ogłoszonej ankiety, to widać z tego, że pracodawcy godzą się na to. Jeżeli nie będziemy chcieli tego przeprowadzić, wówczas powstaną rozmaite Związki, które wprowadzą zamęt i rozluźnienie, a wówczas tama niezadowolenia nie będzie tak łatwa, do przerwania.

Współpraca z Panami z naszej strony jest lojalna. Nie chcemy specjalnej umowy dla samych pracowników, ale chcemy solidnie współpracować dla dobra służbodawców, bo gdzie rzetelna praca — tam bogactwo.

Chcemy położyć tamę, ażeby dalej nie można wyjść po za ramy umowy. Sprawa bardzo pilna, początek musi być zrobiony. W umowie tej nic nowego nie widzimy, z chwilą gdy dekret będzie wydany, skończy się prywatne pośrednictwo pracy za 3 miesiące i ustanie wówczas wyzysk.

p. p r e z e s A n t o n i e w i c z wyjaśnia w dalszym ciągu, że obrady w powyższej sprawie, mamy protokularnie ujęte, jeżeli dziś ją uzgodnimy, to będzie można jeszcze na przyszłem posiedzeniu C. Z. Z. sprawę tę raz jeszcze przedyskutować.

p. Z i ę t e k odczytuje poprawki do ustawy ramowej.

p. A n t o n i e w i c z przemawia do przedstawicieli pracodawców.

p. B l a c h a c z e k odczytuje pismo p. Borowskiego.

p. Antoniewicz otwiera nad tem dyskusję.

p. B a w a r s k i. Sami dążymy do tego, ażeby trzymać się ściśle umowy, pomocnik nie ma prawa do odwołania się nawet sądowego wskutek zawarcia umowy.

p. P e n k a l l a zaznacza, że może być taki passus, że Zarząd pracowników gastronomicznych może się nie zgodzić na zarządzenie restauratorów.

p. P r u s i e w i c z oznajmia, że młodych pomocników powinno się wysyłać w świat, a nie żeby przez całe życie przebywali w małych miastach. Muszą się oni należycie wyszkolić i przejść rozmaite systemy pracy.

p. B a w a r s k i. Umowa ramowa wchodzi w dwie korporacje.

Nieznaczy to, ażeby nie mogła być zmieniona, może być przez poszczególne oddziały przeinaczana stosownie do panujących zwyczajów.

p. Baraniecki. Pomocnicy gastronomiczni nie mają należytego wyszkolenia, powinno się uczyć w duchu fachowym.

p. Prusiewicz ilustruje wyszkolenie pracowników. Następnie zapytuje, czy proponowane dla pomocników dworcowych 15% obejmuje również wikt. Prosi zatem o zmienienie na 10% z powodu tego, że otrzymują wikt.

p. Bawarski. Co do zmienienia rozporządzenia Ministerstwa komunikuję, że nie dolicza się do rachunków, chodziłem do Ministerstw komunikacji i handlu, tam mi oznajmiono, że ceny z opłatą kelnerską muszą być dopisywane. Musimy zatem stworzyć wspólny front. W wagonach kolejowych dopisują 15%.

p. Antoniewicz uzgadnia przedstawienie i stwierdza, że ogólnych sprzeciwów niema.

p. Kubiaczyk zaznacza co do wypomóżek, że taksa ustalona jest w ten sposób, że w mieście opłaca się pomocnikowi dziennie 2 zł., na prowincji 3 zł.

p. Gwizdalski przemawia w obronie pracowników, o stosunku ich do służbodawcy i zaznacza, że niesumiennych należy kategorycznie usuwać.

p. Antoniewicz po odczytaniu pisma przez Tow. Restauratorów w Bydgoszczy, w którem zawiadamiają, że nie przyłączają się do umowy ramowej, wyjaśnia, że sprzeciw ten nie może zmienić stosunku organizacji do organizacji. Z powodu nieobecności tamt. prezesa okręgowego, p. Bawarskiego M., nie może sprawy tej oddać pod dyskusję.

p. Baraniecki prosi o odczytanie 5 punktu umowy, wyjaśnia w sprawie bielizny (kaftanów) kucharzy. Następnie zapytuje, dlaczego niema przedstawicieli z Tow. restauratorów.

p. prezes Antoniewicz daje wyjaśnienie, że tu pracuje organizacja z organizacją.

p. Bawarski Władysław prosi o wyjaśnienie umowy dla właścicieli punkt a. dlaczego jest zaznaczone ze związkami a nie związkiem.

W umowie uwaga punkt 2, w restauracjach otrzymują pożywienie, to w kawiarniach otrzymują 15%, gdzie jest alkohol w kawiarniach to 10% należy skreślić.

p. Penkalla nie rozumie, dlaczego w jednym wypadku 10%, a w innych 15%.

pp. Baraniecki i Bawarski wyjaśniają.

p. Antoniewicz jest tego zdania, że należy pójść drogą kompromisu; o ile konsument spożywa jadło i alkohol 10%.

p. Bawarski Władysław. Co do kuchmistrzów w czasie sezonowym w miejscach kuracyjnych i kąpielowych należałaby im się podwyżka 50%. Powyższego zastrzeżenia nie należy umieszczać w ustawie ramowej.

p. Baraniecki jest przeciwny temu, wyjaśnia, że kucharz ma pensję i utrzymanie, czy ma pracę czy nie, kelner tego nie ma.

p. Bawarski uzasadnia potrzebę ostatniego wniosku. Następnie zaznacza, że w umowie na końcu należy umieścić, że umowa jest na trzy miesiące próbna, poczem staje się bezterminową.

Uchwała: Wykreślić słowa: „Umowa powyższa jest bezterminową, wymówiona może być na 3 miesiące naprzód“, a w jej miejsce wstawić „umowa jest na trzy miesiące próbna, poczem staje się bezterminową“.

p. Bawarski Władysław. Należy z funduszów państwowych zakładać szkoły zawodowe.

p. Penkalla. Uczniowie muszą zdawać egzaminy.

p. Blachaczek uzasadnia potrzebę zakładania takich szkół fachowych, mamy prawo do tego, bo na rzecz tychże opłacamy podatek przy świadectwach przemysłowych.

p. Bawarski Wł. Zarząd Pomocników Gastronomicznych przystąpi do wydawania dla swoich członków legitymacyj z fotografjami i orzeczeniem Komisji Kwalifikacyjnej, która będzie ich klasyfikować na 3 kategorje. Zostanie wydany okólnik, by we wszystkich Oddziałach zasiadały Komisje Kwalifikacyjne, które będą egzaminowały uczniów. Następnie przedstawia program nauki.

p. Antoniewicz oznajmia, że w pismach fachowych będzie podany cały obecny przebieg pertraktacyj i na tem zakończono posiedzenie.

p. Bawarski Władysław zabiera raz jeszcze głos, dziękując w serdecznych słowach zebranym a szczególniej naszemu Związkowi za zajęcie przychylnego stanowiska w tej sprawie, świadczy to o dojrzałości zupełnej tak silnej organizacji, która już dziś przoduje i świeci przykładem dla innych dzielnic Państwa.

Obywatele Wielkopolski umieją lepiej dbać o ochronę dobra i honor niż inne dzielnice wobec tego cześć im i chwała!

W końcu zanosi apel, ażeby w przyszłości, gdyby okazały się jakieś niedomagania w oddziałach Związku Pomocników Gastronomicznych, zwracać się do niego; a on postara się o to, że będą one bezwłocznie usunięte.

Również uzgodniono jednogłośnie, że umowa ta ma być obopólnie podpisaną z tem, że narazie będzie ona obowiązywać prowizorycznie na przeciąg trzech miesięcy, to jest do dnia 31 marca 1927, poczem, o ile nie zajdą jakieś przeszkody, stanie się bezterminową.

Na tem zakończono posiedzenie o godzinie 2 popoł.

(—) **Roman Antoniewicz**, Prezes.

(—) **Tadeusz Blachaczek**, Gen. Sekretarz.

Wszystkie hurtownie i fabryki z branży win prosimy korzystać z naszego działu reklamowego.

KOMUNIKATY ZWIĄZKU

Komunikat nr. 39.

Sprawa godzin przyjęć w Generalnym Sekretarjacie.

Podaje się raz jeszcze do wiadomości wszystkim członkom, że godziny przeznaczone na konferencję z członkami w Generalnym Sekretarjacie Centralnego Zarządu Związku są od godziny 11 do 1 w południe.

Biuro znajduje się w Poznaniu, ul. św. Marcin L. 44. Hotel „Britania", **I. piętro, pokój 16.**

Komunikat nr. 38.

Centralny Zarząd Związku Towarzystw Restauratorów w Poznaniu podaje do wiadomości wszystkim swym członkom, że o ile otrzymają zezwolenia na wykupno patentu na rok 1927, ażeby wstrzymali się ze sprzedażą napojów alkoholowych, aż do czasu otrzymania zezwolenia. Przekroczenie bowiem tego zakazu pociąga za sobą tak karę pieniężną, jak i karę konfiskaty posiadanego zapasu wyrobów napojów alkoholowych.

Ustawa karno - skarbowa z dnia 2 sierpnia 1926 r. część I. rozdział I. art. 1. poz. 14 i art. 10 (Dz. U. R. P. z 26 października 1926. Nr. 105, poz. 609), przewiduje za powyższe przestępstwa również i karę pozbawienia wolności.

Komunikat 35. — Okręg Bydgoski.

Ponieważ wielu członków na zjazdach powiatowych oświadczyło, że „Kalendarz Fachowy" nabędą później, zwracamy niniejszem uwagę, że już najwyższy czas, ażeby zamówienie na takowy wysłać, (Poznań, ulica Wielka 10, Administracja „Domu Gościnnego"). Kalendarz ten jest niezbędnym dla każdego Restauratora, ze względu na ustawy i rozporządzenia władz, zawarte w nim.

Poleca się, ażeby wszystkie Tow. koniecznie dla wszystkich stowarzyszonych „Dom Gościnny" obowiązkowo zaprenumerowały.

Przewodniczący Okręgu, **M. Bawarski.**

Komunikat 34. — Okręg Bydgoski.

Proszę Sz. Zarządy Tow. w Okręgu Bydgoskim, ażeby odwrotnie nadesłały do zarządu okręgu (Nakło, Hotel „Polonia", M. Bawarski), listę tych posiadaczy koncesyj, którzy dotychczas, pomimo zjazdu powiatowego i przesłanej im deklaracji, do Towarzystwa nie przystąpili. Ponieważ będziemy nazwiska ich ogłaszali w „Domu Gościnnym", wskazując na nich władzom, że ci koncesjonarjusze traktują swój zawód dorywczo, to też na utrzymaniu im koncesji nie zależy. Bardzo proszę o pospiech. Listę zaś członków proszę wraz z należną składką (2 zł na kwartał) odesłać do skarbnika (L. Piątkowski, Nakło).

Przewodniczący Okręgu **M. Bawarski.**

Powiatowe Zjazdy Restauratorów

Zjazd Powiatowy Towarzystwa Restauratorów, hotelistów i właścicieli kawiarń w Pleszewie.

Zjazd powiatowy Tow. Restauratorów w Pleszewie, zwołany na dzień 13 grudnia o godz. 2, odbył się w Hotelu Wiktorja przy udziale dość licznych kolegów, tak z miasta jak okolicznych wiosek, oraz zaproszonych przedstawicieli miejscowych organizacyj zawodowych i przedstawiciela prasy miejscowej — „Kurjera Pleszewskiego".

Zjazd zagaił miejscowy Prezes, p. M. Puciata, przedstawiciel Browarów Huggera i Firmy Artur Gaede, Poznań, na Powiat Pleszew, witając obecnych Gości i Kolegów, wskazując na cel dzisiejszego zjazdu, następnie oddał głos prelegentowi, p. Antoniewiczowi, prezes Chrześcij. Związku Rest. z siedzibą w Poznaniu, który zobrazował w $1^1/_2$ godzinnem przemówieniu dolę naszych kolegów wyrugowanych z warsztatu pracy, nie mających możności egzystencji. Dalej omawiał kwestję pracy i zabiegi Centralnego Zarządu, które dotychczas miały poważne szanse urzeczywistnienia. Prelegent wyraża nadzieję, iż wysiłki ku obronie zagrożonych koncesyj nie pójdą na marne i zarząd uzyska pożądane odroczenie.

P. Prezes dziękuje referentowi za tak treściwe przemówienie i otwiera nad referatem dyskusję. Zgłaszają się do niej przedstawiciel N. P. R., Cechmistrz Cechu Obuwniczego, p. Musiałek, Przedstawiciel Zj. Zaw. Polskiego, p. Krawczyk, Smoliński i Marciniak.

Wszyscy mówcy zgadzają się z wywodami prelegenta. Z naciskiem zaznaczył Cechmistrz, p. Musiałek, że przez ubytek wpływów podatkowych będą obarczeni rzemieślnicy i kupcy, którzy i tak już uginają się od ciężarów podatkowych i proszą prezydjum o wystosowanie dekretu do miarodajnych czynników, by nie niszczyć warsztatów pracy Restauratorów i domagają się stanowczo zniesienia krzywdzącej ustawy.

P. Puciata zaznaczył, że organizacje Restauratorów były zmuszone walczyć przeciwko powstaniu tej nieszczęsnej ustawy. Prosi wszystkich obecnych niezorganizowanych, by do tejże przystąpili, co też wszyscy uczynili. Mamy nadzieję, że Ci Koledzy, którzy nie mogli przybyć, niebawem zgłoszą się, jako członkowie, ponieważ tylko w jedności siła i tylko zorganizowanym członkom można udzielać rad, wskazówek i pomocy. Odczytaną rezolucję zebrani przyjęli, żądając zezwolenia na składanie podpisów pod nią, by zadokumentować w ten sposób solidarność wszystkich związków zawodowych.

Zarząd powiatowy został uzupełniony wyborem 3 Kolegów: Banaszyńskiego, Dobra Nadzieji, Bandora-Baranów, Kozłowicza Bogusława, który to wybór nowi członkowie przyjęli. W załatwieniu spraw lokalnych: dzięki interwencji prezesa Puciaty w Radzie Miejskiej, nasi Koledzy zostali zwolnieni od podatku komunalnego do patentów Akcyzowych. — Obecnych było przeszło 50 członk.

Obrady zakończono o godz. 18-tej.

M. Puciata, prezes. **A. Krawczyk,** sekretarz.

Zjazd Powiatowy Restauratorów w Jarocinie.

Dnia 16 listopada rb. odbył się zjazd restauratorów powiatu jarocińskiego. Celem zjazdu było ściślejsze zapoznanie członków ze stanem zawodu gospodnio-restauracyjnego. któremu grozi zagładą wprowadzenie ustawy antialkoholowej, z koniecznością łączenia się, celem skuteczniejszego działania w sprawie wspomnianej ustawy.

Na zjazd przybyło około 100 przedstawicieli zawodu gospodnio-restauracyjnego, oraz kilkunastu zaproszonych gości ze sfer przemysłowych i handlowych, oraz reprezentantów, władz i prasy.

Porządek obrad był następujący: 1. Zagajenie i powitanie gości przez p. Hagera, prezesa tut. Towarzystwa. 2. Ukonstytuowanie się prezydjum zjazdu. 3. Referat o stanie zawodu (wygł. p. Antoniewicz z Poznania). 4. Referat o konieczności organizowania się (wygł. p. Nowak z Gniezna). 5. Dyskusja nad referatami. 6. Rezolucja zjazdu. 7. Sprawy lokalne: a) podatkowe, b) społeczne, c) ogólne i inne. 8. Zamknięcie zjazdu.

Zjazd zagaił prezes tutejszego Towarzystwa, p. Hager, witając gości i zebranych członków.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum zjazdu. Przewodniczącym został prez. okręgowy, p. Nowak, z Gniezna, zasstępcą jego prezes tut. Tow., p. Hager, ławnikami: p. Reszelski z Witaszyc i p. Talarczyk z Góry, sekretarzem p. Woś z Jarocina.

Po ukonstytuowaniu prezydjum zjazdu, pierwszy zabiera głos prezes Związku, p. Antoniewicz, z Poznania, który w swem długiem przemówieniu wykazał ujemne skutki ustawy antialkoholowej, oraz dotychczasowy sukces, osiągnięty wytężoną pracą Zarządu Centralnego Związku w walce z ustawą. Przedstawia ponownie widmo, grożące zagładą zawodowi gospodnio-restauracyjnemu. W toku przemówienia przytacza bardzo znamienny fakt, że redukcja 39.000 koncesyj przysporzy Państwu 400.000 bezrobotnych.

O ileby ustawa ta wprowadzona została w życie, wywołałby fakt ten katastrofalne skutki w Państwie.

Przemówienie swoje zakończył mówca okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Następnie dziękuje przewodniczący p. Antoniewiczowi za tak świetne i pełne werwy przemówienie i rozpoczyna swój referat. W krótkich treściwych słowach wykazuje konieczność organizowania się, przyczem zwraca uwagę, że tylko zorganizowani będą uwzględnieni przy nadawaniu koncesyj.

W dyskusji nad referatami zabierają głos: p. Żemełka z Jarocina, p. Talarczyk z Góry, oraz p. Wasielewski z Wilkowyi. Wyjaśnień udziela prezes okręgowy, p. Antoniewicz.

Podczas zjazdu zgłosiło się ośmiu członków. Po załatwieniu kilku spraw lokalnych i odczytaniu rezolucji zjazdu, którą przyjęto jednogłośnie, solwował przewodniczący zebranie.

Rezolucja Powiatowego Zjazdu Restauratorów w Jarocinie.

Restauratorzy z powiatu jarocińskiego, zebrani na zjeździe powiatowym w liczbie około 100 posiadaczy koncesyj, uchwalają następującą rezolucję:

1. Domagamy się zniesienia ustawy antialkoholowej w tej formie, w jakiej ma być przeprowadzona w myśl uchwały Sejmu Ustawodawczego z dnia 23 kwietnia 1920 r., albowiem przez odebranie nam koncesyj skrzywdzi się nas, i nasze dzieci.
2. Żądamy sprawiedliwego opodatkowania przedsiębiorstw naszych, ponieważ nadmierne opodatkowanie nie pozwala na rozwój zakładów naszych.
3. Żądamy otoczenia opieką hotelarstwa polskiego.
4. Zcalenia podatków i rozłożenia ich na raty kwartalne.
5. Zniesienia specjalnych dopłat do patentów akcyzowych na rzecz komuny.
6. Wzywamy wszystkich restauratorów, posiadających sale na posiedzenia, do nieudzielania ich na zebrania organizacjom wywrotowców, a także fanatykom, przeciwnym Kościołowi.
7. Wzywamy wszystkich posiadaczy koncesyj na sprzedaż lub wyrób napojów alkoholowych w Jarocinie, jak w powiecie jarocińskim do natychmiastowego przystąpienia do Tow. Restauratorów w Jarocinie, ponieważ tylko przez silną organizację możemy osiągnąć spełnienie naszych słusznych postulatów.
8. Stojąc na gruncie chrześcijańskim i narodowym, protestujemy wogóle przeciwko wyjątkowym prawom i daninom, stosowanym do naszego zawodu, bo uważamy, że w wolnej Ojczyźnie winna obowiązywać zasada równości w traktowaniu obywateli — upośledzenie jednych, a uprzywilejowanie drugich stwarza ferment, sieje nienawiść i wnosi niezgodę, a tem samem oddala jedność i zgodę, tak bardzo w dzisiejszych czasach potrzebną naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Zebranie powiatowe w Tucholi.

Zebranie Tow. Restauratorów i Oberżystów miasta Tucholi i okolicy odbyło się na małej salce dawniejszego browaru kolegi p. Ziołkowskiego. Przybył na nie Prezes Okręgu Pomorskiego, p. Penkała, z Torunia.

Posiedzenie zagaił o godz. 2.10 prezes, p. P. Schwarzkopf, witając serdecznie prezesa okręgowego, p. Penkałę z Torunia, jak również wszystkich przybyłych gości i członków, poczem oddał głos p. Penkale. Następnie sekretarz, pan Urbanowski przeczytał protokuł z ostatniego zebrania. Protokuły z ostatnich dwóch zebrań przyjęto bez zmiany.

Jako reprezentanci Władz przybyli w zastępstwie p. Starosty p. Patyna, starszy sekretarz, następnie p. burmistrz Saganowski, p. poseł Daczko i naczelnik Urzędu Skarbowego, p. Marcinkowski. Jako zastępcy Towarzystw byli obecni p. St. Janeczkowski, prezes Samodzielnych Kupców, p. Strzelecki, w zastępstwie przewodniczącego wszelkich Cechów i p. Cz. Pacer, przedstawiciel wszelkich Towarzystw Wojackich.

Jako pierwszy rozpoczął referat prezes okręgowy, p. Penkała. Mówił jasno i dobitnie o tem, jak to z winy jednej kobiety, powstała Ustawa Antialkoholowa. Rozpatrywał dalej warunki Ustawy Antialkoholowej. Przedstawił również jak się omija wszelkie ustawy antialkoholowe i jak się je w przyszłości jeszcze więcej omijać będzie, przez zakładanie wyszynków pokątnych i własne wyrabianie wódki.

Gdyby się bowiem postarano o lepszy byt dla ludu, to konsumcja alkoholu pomniejszyłaby się i bez Ustawy Antialkoholowej.

Prelegent wspomniał również o tem, że nowe koncesje zamierza udzielać się specjalnie inwalidom. Mówił, że nic nie ma przeciwko temu, ale czy inwalida specjalnie tylko walczył dla restauratora, czy też dla całego społeczeństwa? Zdaje się, że walczył dla całego społeczeństwa, więc słusznem by było, żeby całe społeczeństwo zajęło się losem inwalidy, a nie, żeby restaurator musiał dlatego tracić swój byt, swój chleb i pójść z rodziną swoją na żebractwo.

Nadmienił również o tem, jak w przyszłości żaden kupiec lub rzemieślnik nie dadzą syna swego w naukę do restauratora, gdyż zawód ten nie ma pewnej przyszłości. Co więc ma się stać z naszą młodzieżą, z naszemi dziećmi? W taki sposób zawód restauratorski podupadnie coraz bardziej, a w końcu przejdzie w ręce żydowskie.

›WIEDZA I POSTĘP‹
STAŁY BEZPŁATNY DODATEK ILUSTROWANY „DOMU GOŚCINNEGO".

Od Redakcji!

Pewien wybitny Amerykanin, jeden z najpoważniejszych udziałowców w nowojorskim przemyśle wydawniczym, zapytany, co przedewszystkiem zapewnia poczytność pismom, odpowiedział krótko: „wielostronność i rozmaitość podawanych informacyj".

Z rokiem 1927 wkroczyliśmy w dziewiąty rok istnienia niepodległej Ojczyzny, a zarazem dziewiąty rok wytężonej pracy i usilnych zabiegów organizacyj naszych zawodowych celem wywalczenia przynależnego zawodowi gospodnio-restauracyjnemu stanowiska — stanowiska któreby pozwoliło wreszcie zawodowi naszemu — „jak równy z równymi" — stanąć w wielkiej rodzinie, o dobrobyt i o lepsze jutro ekonomiczne Rzeczypospolitej zabiegających gałęzi gospodarczych.

Tymczasem jakoś dotąd do celu tego bardzo żmudnie piąć się musimy. Jakoś nie rozumieją sprawy naszej szerokie, a przedewszystkiem inteligentne warstwy społeczeństwa naszego. Nawet ci, którym braku dobrej woli odmówić nie można, mniemają najczęściej, iż sprawa redukcji koncesyj wyszynkowych — to doprawdy kwestja „podniesienia trzeźwości" w masach społeczeństwa polskiego; stąd nie dziw, iż w duchu lub publicznie akcji, przeciw zawodowi naszemu skierowanej, sprzyjają.

Czas najwyższy, aby sprawie tej nadać inny bieg: Trzeba, aby ze sprawą naszą zaznajomiła się publiczność, odwiedzająca lokale nasze! Aby od czasu do czasu czytała również i nasze czasopismo fachowe! Czas, aby bywalcy naszych restauracyj, kawiarni i gospód dowiedzieli się o naszych bolączkach oraz nabrali przekonania, iż „opiekunowie" zawodu naszego bynajmniej dobra ogólnego na oku nie mają...

Aby zadanie to ułatwić, aby rzeczywiście goście z chęcią i niejaką ciekawością śledzili za treścią artykułów „Domu Gościnnego" — rozszerzyliśmy go z dniem dzisiejszym. — A nawet starać się będziemy, aby już w najbliższych tygodniach dodatek ilustrowany „Wiedza i Postęp" o dalsze 4 strony rozszerzyć. Prosimy P. T. Czytelników usilnie, aby odtąd wykładali „Dom Gościnny" dla użytku gości.

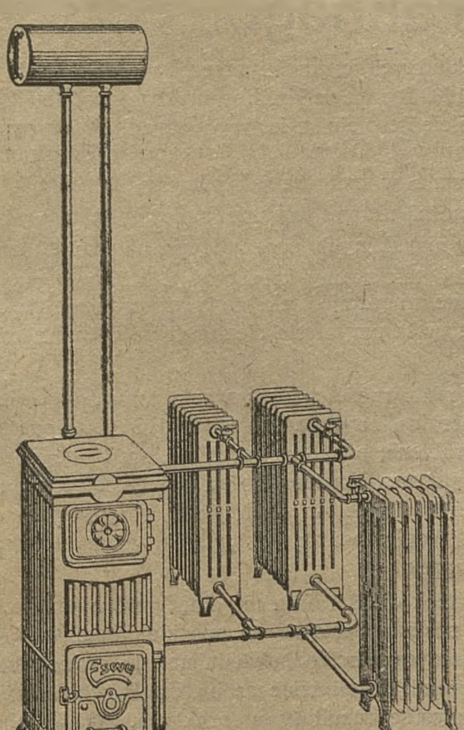
Jeszcze jedno. Specjalną uwagę w nowym dodatku skierowywać będziemy na najnowsze ulepszenia techniczne z dziedziny maszyn, aparatów i urządzeń technicznych, mających zastosowanie w przemyśle gospodnio-restauracyjnym. W ten sposób pragniemy pobudzić nasze koła zawodowe do żywszego zainteresowania się postępami, dokonanemi na oczach naszych w krajach ościennych oraz bliższego i dalszego świata.

Będziemy szczerze zadowoleni, jeśli noworoczna inicjatywa nasza zdolna będzie wypełnić nakreślone jej zadania.

Redakcja i Administracja „Domu Gościnnego"

Udoskonalenie w centralnem ogrzewaniu.

Ogrzewanie pomieszczeń mieszkalnych stanowi bezwzględnie kwestję uznaną od dawna za bardzo ważną.



Niema bowiem w mieszkaniu innego urządzenia podobnie ważnego dla zdrowia i wygody mieszkańców, jak urządzenie, zapewniające dostateczne i równomierne ciepło, oddziaływujące w wysokim stopniu na zdrowie mieszkańców.

Konieczne zatem jest, by każdy, dowiedział się, że obecnie można ogrzewać pomieszczenia za pomocą urządzenia, zapewniającego znaczne wygody i korzyści. — Jest niem uproszczone mieszkaniowe centralne ogrzewanie ciepłą wodą przy pomocy kociołka „ESWU" o estetycznym wyglądzie, wyglądzie, zespolonego z instalacją gładkich cienkościennych grzejników i które stosuje się do ogrzewania poszczególnych mieszkań i zasilania ich ciepłą wodą w miesiącach zimowych; uniezależnia lokatora od właściciela domu, a tem samem wyklucza wszelkie nieporozumienia na tle pobierania opłat za ogrzewanie. Dowiadujemy się, że piece te wyrabia firma krajowa St. Weigt i S-ka w Łodzi, Senatorska 22.

W małym kotle „ESWU", nie wymagającym specjalnego pomieszczenia, płomień ogrzewa wodę, krążącą w ściankach kotła, w przewodach rurowych i grzejnikach, umieszczonych w pokojach. Kocioł, zajmujący około $^1/_{16}$ części przestrzeni pieca kaflowego, uzbrojony jest w termometr i armaturę, umożliwiającą regulowanie spalania. Grzejniki również za pomocą zaworów dają się pojedyńczo regulować lub odłączać.

Cenne zalety kotłów i grzejników „ESWU", przy zastosowaniu ogrzewania wyżej opisanego, wybitnie uwidoczniają się w porównaniu z ogrzewaniem za pomocą pieców kaflowych. Badania przeprowadzane przez miarodajne sfery wykazały nawet przy niefachowej obsłudze kotłów „ESWU" zmniejszone zużycie paliwa we wszystkich wypadkach o 40—50% w stosunku do zużycia w piecach kaflowych w tychże warunkach.

Co się zaś tyczy kosztów urządzenia „ESWU", to koszt jego wynosi tyle, ile piece kaflowe w lepszem wykonaniu.

Jak sobie radzi nowoczesna Amerykanka bez służby?

Niejedna z naszych gospodyń słysząc, że wygodna i zamożna amerykanka obchodzi się bez służby, nie może wyjść z podziwu Chcąc to zrozumieć, trzeba sobie uzmysłowić, w jakich warunkach porusza się nowoczesna Amerykanka

Europa, nawet jej zachód, mało posunęła się dotychczas w kierunku reformy gospodarstwa domowego, Ameryka natomiast, w pierwszym zaś rzędzie Kanada już nie zreformowała, lecz wprost zrewolucjonizowała je przez wprowadzenie do wszystkich niemal jego działów siły elektrycznej, redukującej do zera nieledwie pracę ręczną. Dzięki temu gospodyni kanadyjska ze wszystkich sfer społecznych obchodzi się bez służby domowej.

Funkcjonująca tam od roku zgórą Liga Służby Elektrycznej (Elektric Service League) energicznie szerzy propagandę korzyści, jakie daje użytkowanie w gospodarstwie domowem siły prądu. Opracowała też Liga specjalne tablice kosztorysowe, wykazujące ceny instalacji oraz koszt zużycia prądu, aby w ten sposób przekonać poglądowo, jak wielką daje to oszczędność w porównaniu z dotychczasowym systemem gospodarczym w Ameryce zresztą, wobec braku służby, zupełnie uniemożliwionym.

Doskonale zorganizowane urządzenia elektryczne w całym domu, zasilane prądem potężnym elekrowni, są tam obecnie rzeczą zupełnie naturalną Zaglądnąwszy do kuchni, widzi się nadzwyczajną czystość, którą można utrzymać tylko tam, gdzie się nie używa jako materjału opałowego węgla. Obok elektrycznego pieca, posiadającego urządzenie do regulowania i kontrolowania ciepła, spotyka się elektryczne aparaty do obierania i krajania jarzyny, siekania mięsa, ubijania piany, robienia lodów, wałkowania ciasta i. t. d. Piec ten zaopatrzony jest w specjalny zegar, który gospodyni nastawia według przepisu. Równocześnie rozmieszcza ona poszczególne potrawy w odpowiednich przedziałkach, poczem może opuścić kuchnię, bez obawy zepsucia strawy. Wszystko inne spełnia prąd elektryczny, ponieważ w oznaczonej porze, z chwilą kiedy dana potrawa przebyła potrzebny czas w odpowiedniej temperaturze, zostaje prąd automatycznie wyłączony.

Maszyny elektryczne myją i suszą naczynia, zbierają kurz i froterują podłogi. Prąd elektryczny zastępuje praczkę a nawet niańkę, bo elektryczne urządzenie kołysze kołyskę. Do pokoju stołowego dostają się potrawy z kuchni za pomocą elekrycznej windy. W pokoju tym obok elektrycznej maszynki do robienia kawy, herbaty, gotowania jaj i t. p. znajduje się piecyk z urządzeniem do grzania talerzy i półmisków. W pokoju sypialnym znajduje się podobnie jak w innych pokojach piecyk do ogrzewania ubikacji, jak również wody, a wszystkie prawie przyrządy toaletowe poruszane są prądem do tego nawet stopnia, że nowoczesny Amerykanin goli się elektrycznie. Podobnie ma się rzecz z urządzeniem łazienki, w której spotyka się urządzenie do brania elektrycznych kąpieli, osuszacze ręczników, prześcieradeł i t. d.

Każdy prawie salon wyposażony jest w radio, bez którego nie można sobie wyobrazić lubiącego życie rodzinne Amerykanina. Oczywiście nie brak tutaj elektrycznego kominka i pięknych lamp, które podnoszą nastrój i dodają uroku mile i wygodnie urządzonemu pokojowi.

Dla naszych gospodyń jest to wszystko jeszcze pewnego rodzaju muzyką przyszłości, chociaż tu i tam widzi się duże dążności z zastosowaniem elektryczności w gospodarstwie domowem Odnosi się to przedewszystkiem do tych krajów i okolic, które rozporządzają taniem źródłem prądu, którego cena wpływa niewątpliwie na możność zaprowadzenia tak dogodnych urządzeń.

Inż. Wit. Rom.

Ropa z węgla kamiennego.

Poniższy artykuł, w którym poruszamy zagadnienie: czem zastąpić benzynę jako środek napędowy wobec zmniejszających się rapidalnie jej zapasów, zaprząta dzisiaj cały świat techniczny.

W związku z tem przynoszą pisma nader rewelacyjną wiadomość, która wywołała olbrzymie wrażenie u członków obradującego w listopadzie r. b. międzynarodowego kongresu węglowego w Pittsburgu. Sensacją dnia był odczyt niemieckiego chemika, profesora uniwersytetu w Heidelbergu dr. Bergiusa o ostatnich jego próbach wydobywania ropy z węgla kamiennego, przy pomocy wodoru.

Sprawą wydobywania ropy z węgla zajmowano się już oddawna, a najstarszą i najbardziej znaną metodą było destylowanie węgla przy niskiej temperaturze. Inną metodą posługiwała się fabryka niemiecka „Badische Anilinfabrik" 12 już lat temu, a mianowicie przez działanie równocześnie węgla i wodoru. Jednakże próby nie dały zadawalających rezultatów gospodarczych.

Metoda Bergiusa polega na innym procesie łączenia węgla z wodorem oraz przez oddziaływanie wodoru na węgiel przy temperaturze od 300—450 stopni Celsiusza. Węgiel wkońcu zamienia się na ciecz. Bergius przy pomocy licznych wykresów i tabel podał dokładne szczegóły technicznego przerabiania węgla w ropę. Tysiące eksperymentów z rozmaitemi gatunkami węgla dały dobre rezultaty, a mianowicie można było wydobyć 40—70 procent ropy.

W dokładnych cyfrach przeróbka przedstawia się następująco: z 1000 kg węgla dr. Bergius otrzymał 150 kg gazoliny, 200 kg. półciężk. oleju, z którego odpadków otrzymać można 60 kg smarów i 80 kg oleju do palenia. Uzyskana z węgla gazolina działa w motorze jak mieszanina benzolu i gazoliny i w zupełności usuwa stukanie motoru. Zaznaczyć dalej należy, że w uzyskanych przez Bergiusa smarach znajduje się również olej tak zwany kreozotowy, który Ameryka obecnie bardzo silnie importuje, tak, że wprowadzenie w życie wynalazku Bergiusa przyniesie niewątpliwie znaczne korzyści gospodarcze.

Co do rentowności wydobywania ropy z węgla, to oświadczył dr. Bergius, że najtańsze gatunki węgla mogą być skutecznie przerobione, ponadto wodór nie musi być w stanie chemicznie czystym. Pozatem można pewne ilości węgla przerobionego użyć do celów opałowych. Dr. Bergius stwierdził, że z ilości węgla, wartości 15 marek, osiągnął on ropę wartości 45 marek.

Wynalazek dr. Bergiusa ma olbrzymie znaczenie dla Europy, która posiada dostatecznie wielkie kopalnie węgla, natomiast nie rozporządza odpowiedniemi do swoich potrzeb polami naftowemi. Jeżeli więc próby dr. Bergiusa wydadzą podobnie korzystne rezultaty w praktyce, jak w laboratorjum, to niewątpliwie w najbliższej przyszłości Europa uniezależni się od dostaw ropy surowej, czy jej przetworów z Ameryki.

Niemcy natychmiast przystąpiły do zrealizowania wynalazku d-ra Bergiusa. Dwie wielkie fabryki w rewirze węglowym Ruhry oraz w rewirze węgla brunatnego przystąpiły do przerobienia swych urządzeń na fabrykację ropy z węgla. Obie te fabryki będą zdolne w pierwszym roku swej produkcji wyrobić miljon beczek ropy. Ważnem również jest i to, że fabryki te równocześnie mogą być na wielką skalę gazowniami, albowiem przy chemicznem rozpuszczeniu węgla systemem d-ra Bergiusa wytwarza się gaz, zupełnie podobny do gazu świetlnego.

Szereg państw ubiega się obecnie o kupno patentu d-ra Bergiusa. Standard Oil Company o „Vickers" w Londynie przystąpiły do pertraktacyj z d-rem Bergiusem.

Jak czyszczą butelki w Ameryce?

Zaopatrywanie wielkich miast w mleko jest utrudnione nie tylko z powodu dowozu mleka i wywozu naczyń transportowych, do którego muszą się dostosować koleje. Wymaga ono pozatem jeszcze gruntownego czyszczenia butelek, jak również ich dezynfekcji, możliwie w jaknajkrótszym czasie.

Przez długi czas uskuteczniano to ręcznie. Ponieważ jednak praca tego rodzaju pochłania bardzo dużo sił roboczych i czasu, wpływało to na podrożenie tego produktu spożywczego. Pozatem musi być wielka ilość butelek gotowa do użytku, gdyż w większych miastach jest niemożliwością przygotować odrazu wszystkie butelki do użytku.

W celu zaradzenia temu poczęto budować specjalne maszyny czyszczące, których zdolność przetwórcza podniosła się obecnie do tego stopnia, że można przy pomocy takiej maszyny w jednym dniu oczyścić i zdezynfekować około ¼ miljona butelek do mleka. Butelki te umieszcza się w odpowiednich oprawach, które je podtrzymują. Oprawy te są przyczepione w rzędach, blisko siebie, do taśmy transportowej, która je przeprowadza przez maszynę. Podnoszą się one z dołu do góry i wchodzą do wielkiego kotła, zamkniętego szczelnie ze wszystkich stron, w każdym się je przepłókuje wodą. W dalszym ciągu znajdują się naczynia, napełnione gorącym roztworem sody, w których poddaje się butelki dalszej dezynfekcji. Wkońcu następuje przepłókiwanie wodą, wolną od bakteryj. Nakonie cwracają butelki po uprzedniem ochłodzeniu z maszyny.

Takie jest w ogólności postępowanie, które jednak może być skrócone. Według potrzeby można butelki zostawić dłuższy czas w poszczególnych roztworach, jak również zmienić kolejność i zestawienie czyszczących płynów. Maszyny te nie potrzebują prawie żadnej obsługi. Potrzeba tylko kilka sił pomocniczych do wkładania i wyjmowania butelek z opraw. Wszystkie inne czynności wykonuje maszyna sama.

Maszyny mniejsze przerabiają 60 butelek na minutę, mogą więc przy pracy 24-godzinnej (przyczem siły pomocnicze pracują na zmiany) oczyścić i zdezynfekować 86 000 butelek. Maszyny większe mogą przerobić 180 butelek na minutę, czyli dziennie około 250 000 butelek. W Nowym Jorku pracują w jednym tylko zakładzie 4 takie maszyny, które dziennie czyszczą i dezynfekują około 1 miljn. butelek.

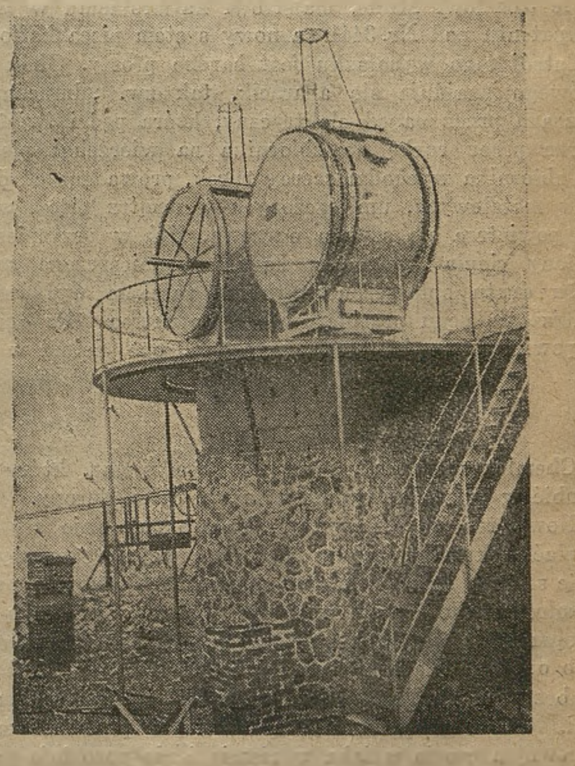
(Technik f. Jederman). K. Ś.

Perpetuum mobile. — Największy reflektor na świecie.



Znany ze swego sensacyjnego wynalazku konstrukcji karabinów, Hermann Plieth, zamieszkały w Berlinie, skonstruował obecnie maszynę, o której twierdzi, że może ona być w ruchu dniem i nocą bez użycia jakiegokolwiek materjału popędowego. Plieth twierdzi, że sprawność jej ma trzykrotnie przewyższać sprawność maszyny parowej i może być zużytkowana przy wszelkiego rodzaju środkach komunikacyjnych, a przytem ruch jej odbywa się bez szmeru. Zamieszczamy powyżej podobiznę swego wynalazcy wraz z jego nową maszyną.

Reprodukujemy poniżej największy reflektor, istniejący na świecie. Uruchomiony on został na górze Valerien pod Paryżem, a składa się z dwóch lustr dwumetrowej średnicy i



z dwóch lamp łukowych. Reflektor ten posiada siłę świetlną miljarda świec.

Jak powstają ekstrakty mięsne?

Wiele, nawet większa część sklepów kolonjalno-spożywczych prowadzi na składzie t. zw. ekstrakty mięsne, których produkcja jest tak rozpowszechniona zagranicą. Dlatego nie od rzeczy będzie, jeżeli w sprawie fabrykacji preparatów tych podamy kilka szczegółów.

Otóż ekstrakt mięsny otrzymano poraz pierwszy przez Proust'a w r. 1821. Jest to zgęszczony wyciąg wodny wolny od albuminy, kleju i tłuszczu, przygotowany w specjalny sposób. Najwięcej używany jest t. zw. ekstrakt Libiga, sposób przygotowania którego właśnie podajemy.

Dokładnie rozdrobnione mięso zadają wodą i ogrzewają, przestrzegając, ażeby temperatura nie podniosła się wyżej 54 stopni C.

Powyższe jest niezbędne, gdyż inaczej znajdujące się w mięsie kleje zwierzęce mogą się wydzielić i wejść do rosołu, natomiast ekstrakt nie powinien zawierać tychże, gdyż inaczej łatwo ulegałby zepsuciu się.

Następnie postępuje rosół do specjalnych preparatów, na których oddziela się białko i tłuszcz wynaturzone, poczem zawartość sprzącza się i odparowuje w próżni do zawartości 18 procent wody. Operacja odparowania uskutecznia się w aparatach t. zw. „vacuum", zabezpieczających cały proces od działania powietrza. Otrzymany ekstrakt mięsny o zawartości, jak już zaznaczyliśmy, do 20 procent wody zawiera oprócz tego związki chemiczne, jak np.: kreatynę, kreatyninę, zasady pryrnowe itp.

W handlu oprócz ekstraktu Liebiga najczęściej się spotyka preparaty: „Meat juice" i „Beefjuice", które różnią się zawartością t. zw. protein ścinających się. Dalej idzie preparat: „Carnine Lefranco", posiadający nieco cukru, glicerynę i niektóre związki aromatyczne.

Ekstrakt „Bovril" charakteryzuje się, jako gęsta ciecz, zawierająca oprócz opisanego powyżej ekstraktu mięsnego i ścinających się protein również mączkę mięsną, korzenie i sól.

W handlu również spotyka się t. zw. „peptony", (Peptonum siccmum Witte'go), które otrzymuje się z fibryny przez działanie na nią pepsyny. Peptony te składają się głównie z albuminozy i stosowane są jako środek pobudzający do trawienia (oraz jako pożywka w bakterologji).

W lecznictwie stosuje się preparat t. zw. „Somatoza".

Otrzymujemy ją przez działanie 2—4 procentowego kwasu winnego lub też szczawiowego na białko mięsne. Do pokrewnych „Somatozie" preparatów należą: „Fortose", „Kalodal", „Erepton" oraz nierozpuszczalne w wodzie: „Soson", „Tropton" itd.

Ekstrakty mięsne w handlu spotyka się wyłącznie w opakowaniu oryginalnem: w butelkach, słoikach lub też w puszkach.

Oto treściwy przegląd ekstraktów mięsnych.

Jest to dla Polski interes jeszcze nie wyzyskany, lecz wymagający pewnych wkładów, tak na zakupno niezbędnych aparatów (separator i vacuum) jakoteż na zorganizowanie propagandy i zbytu.

Nowości techniczne.

Polski kaflarz wynalazcą nowego systemu ogrzewania pomieszkań!

Dnia 13 list. 1925 udzielił Urząd Patentowy w Warszawie Józefowi Minie, majstrowi kaflarskiemu w Krakowie, patentu pod Nr. 3441 na nowy system pieca kaflowego. — Ustrój tego wynalazku jest bardzo prosty. Obok pieca kaflowego znajduje się aparacik, tak zw. „dmuchawka", poruszana przez napęd elektryczny, która pędzi świeże powietrze przez rurkę do zbiornika na wierzchni pieca. Z tego zbiornika wychodzi szereg rurek, prowadzących do kanałów metalowych, umieszczonych wewnątrz pieca, w których powietrze się szybko ogrzewa. Zaś w przyspieszaniu wymiany ciepła wewnątrz kanałów umieszczone są spirale z drutu spłaszczonego, które zarazem wpływają na zmniejszenie pędu przebiegającego powietrza. Po ogrzaniu się powietrza w kanałach, wychodzi ono dołem z pieca otworami tuż nad podłogą na pokój. Ogrzewanie pokoju piecem tego systemu różni się od zwykłego pieca tem, że ciepłe powietrze ogrzewa pokój od podłogi w górę, a nie od sufitu w dół. Dalej, gdy na ogrzanie sali sądowej, szkolnej, czy wielkiej poczekalni na dworcu kolejowym trzeba spalić kilka wiaderek węgla dziennie po 50 kilo, to dla pieca Miny wystarczy 5 kilo węgla lub drzewa. — Palenie węgla lub drzewa odbywa się w ten sam sposób, jak w piecu zwyczajnym. — Dużą jednocześnie zaletą tego pieca jest wpuszczenie wylotu dymu w dwu przewodach pod podłogę, przez co można wykorzystać ciepłotę spalin na osuszanie wilgotnych murów. Piec ten wydziela równocześnie ciepło przez swoje ściany, jak każdy zwyczajny piec kaflowy.

Nowy środek niszczycielski.

Chemicy niemieccy wynaleźli obecnie gaz, który może wygubić w przyszłej wojnie ludzkość całej Europy.

Nowy ten gaz, nazwany „Metorolem" daje się łatwo skraplać wskutek czego w małej epruwetce (zamknięte naczynie szklane do doświadczeń chemicznych), może się zmieścić kolosalna ilość gazu w stanie płynnym. Gdy taką epruwetkę rozbije się o ziemię, wtedy płyn zamieni się w gaz o odcieniu blado-niebieskim, rozprzestrzenia się dookoła na olbrzymim obszarze, układając się cieniutką warstwą przy ziemi. Gaz ten zachowuje właściwości przez kilka dni. Po pewnym czasie wsiąka w ziemię i nie pozostaje po nim ani śladu. Wystarczy jednak rzucić kamieniem w miejsce „zakażone", by cały obszar, nasycony gazem, stanął w płomieniach, trwających 20—25 minut.

Doświadczenia przeprowadzone z tem nowem narzędziem mordu w okolicy Wilhelmshaven dały — podobno — niestety, dodatnie rezultaty.

Można sobie wyobrazić, co będzie się działo, gdy aeroplany obrzucą kraj takiemi pociskami i wszystko od lada uderzenia stanie w ogniu.

Na pociechę możemy jednak dodać, że najczęściej wynalazki takie, zresztą nieraz zupełnie poważne, mają znaczenie raczej teoretyczne i w praktyce nie mają zastosowania dla różnych względów, jak np. trudności wyrabiania, kosztów, niebezpieczeństwa dla samego posiadacza ich itp. Gdyby nie to, napewno kula ziemska byłaby już kilkakrotnie obrócona w perzynę.

Aby jednakże temu zapobiec, należy się organizować, gdyż tylko organizacje zdołają wywalczyć byt dla siebie i ogółu.

Dlatego prezes okręgowy apeluje gorąco, by wszyscy zapisali się do Związku Restauratorów i Oberżystów i zachęcali wszystkich niečzłonków do bezzwłocznego przystąpienia do organizacji. Przy rozdziale koncesyj będzie się bowiem Rząd z tem liczyć i w pierwszym rzędzie uwzględni tych, którzy do Związku należą, gdyż Związek tylko dla swoich członków walczyć będzie. Następnie zwróci się przy odbiorze koncesji i na to uwagę czy dany restaurator jest karanym, obojętnie jak, choćby tylko policyjnie.

Na koniec prelegent poprosił wszelkie Władze, by się zawsze i we wszystkiem łączyły z Zarządem Towarzystw, by, tak pracując rękę w rękę, dojść do jednego celu.

Po tej bardzo treściwej przemowie nastąpiła dyskusja.

P. posej Daczko potwierdził słowa prezesa okręg. p. Penkały i wyjaśnił ze swej strony, jak się ma rzecz z Ustawą Antialkoholową w Sejmie. Mówił również, że posłowie są przeciw tej Ustawie, gdyż nie można pozwolić na to, by odrazu większa warstwa ludu, została bez pracy. Również nie można żądać, by stary restaurator, który już może 20—40 lat pracuje w swym zawodzie, nagle przez odbiór koncesji pozostał bez pracy a tem samem bez chleba. i teraz na stare lata miałby się uczyć innego rzemiosła. Mówił dalej, iż w Sejmie walczą i walczyć będą przeciw tej Ustawie.

P. St. Janeczkowski, prezes kupców samodz., mówił o dobitności i jasności referatu prezesa okręg. p. Penkały, który powiedział słusznie, że inwalida walczył dla całego społeczeństwa a nie dla restauratora. więc też całe społeczeństwo ma obowiązek starać się o inwalidów. Również przyznał słuszność, że nie pierwszy lepszy prowadzić może restaurację i składnicę tytoniową. gdyż do tego potrzeba zdrowych i fachowych ludzi. Pyta się następnie, jaka ma być przyszłość naszych dzieci? Następnie prosi by usilnie pracować przeciw tej Ustawie.

P. Cz. Pacer, przedstawiciel wszelkich Towarzystw Wojackich, uwidocznił w swej przemowie, ile straty Państwo poniesie przez odbieranie koncesyj. Następnie zachęca wszystkich do organizowania się, kończąc słowami „wielka siła, wielki duch!"

W końcu powzięto rezolucję, która brzmi, jak następuje:

REZOLUCJA

1) Zgromadzeni na Zebraniu Restauratorów z całego powiatu, w Tucholi, protestujemy energicznie przeciw wprowadzeniu w życie Ustawy Antialkoholowej w tej formie, jaką ona ma z d. 23. 4. 20 r. ze względu na demoralizujące skutki tejże.

2) Żądamy sprawiedliwego opodatkowania przedsiębiorstw naszych, ponieważ nadmierne opodatkowanie nie pozwala na rozwój zakładów naszych.

3) Żądamy otoczenia opieką hotelarstwa polskiego.

4) Obecny system wymiaru i poboru podatków wprowadza zamęt w kołach podatników i naraża ich na dotkliwe kary, dla tego należy system podatkowy uprościć i płacenie podatków rozłożyć na raty, równomiernie przez cały rok.

5) Zniesienia specjalnych dopłat do patentów akcyzowych na rzecz komun powiatowych i miejskich, ponieważ świadczenia na rzecz komun winno rozłożyć się na wszystkich podatników równo, a nie obciążać jeden zawód.

6) Żądamy kategorycznie, by wszyscy koledzy nasi, posiadający sale, nie udzielali ich do użytku organizacjom wywrotowym a także fanatykom przeciwnym Kościołowi.

7) Wzywamy wszystkich posiadaczy koncesji na sprzedaż lub wyrób napojów alkoholowych do natychmiastowego przystąpienia do Towarzystwa Restauratorów, ponieważ tylko przez silną organizację możemy osiągnąć spełnienie naszych słusznych postulatów.

8) Stojąc na gruncie chrześcijańskim i narodowym, protestujemy wogóle przeciwko wyjątkowym prawom i daninom, stosowanym do zawodu naszego, bo uważamy, że w wolnej Ojczyźnie winna obowiązywać zasada równości w traktowaniu obywateli; upośledzenie jednych a uprzywilejowanie drugich stwarza ferment, sieje nienawiść i wnosi niezgodę a tem samem oddala jedność i zgodę, tak bardzo w dzisiejszych czasach potrzebną naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

9) Żądamy, by przy rewizji koncesyj na podstawie Rozp. Prezydenta Rzplitej z d. 27 grudnia 1924 r. traktowano dotychczasowych właścicieli koncesyj wyszynkowych równomiernie z uprzywilejowanymi, ponieważ Ojczyźnie, przy jej powstaniu, każdy dopomagał jak mógł, czy to pożyczką państwową, czy daniną i zawsze stawał na zew ukochanej Ojczyzny.

* * *

W wolnych wnioskach zapytał się kolega Cebulski z Cekcyna, jakiej kategorji świadectwo należy wykupić, kiedy obrót nie osiąga 10 tysięcy rocznie? Prezes Okręg. p. Penkała odpowiedział na to, iż w powiecie toruńskim w wioskach z obrotem do 12 tysięcy wydawano świadectwo 3 kategorji.

Dalej objaśnił zebranym p. prezes okręgowy, że jeżeliby ktoś otrzymał wypowiedzenie koncesji, powinien przed upływem 60 (sześćdziesiąt) dni wnieść sprzeciw.

O godz. 4.15 podziękował prezes p. Schwarzkopf przedstawicielom władz, wszystkim przybyłym gościom, jak i członkom za łaskawe przybycie, poczem solwował zebranie.

Pietr Schwarzkopf, prezes.

Ruch w organizacjach

Z miesięcznego zebrania Towarzystwa Restauratorów na miasto Poznań i okolicę.

4 stycznia 1927 r. odbyło się na sali restauracji „Boulevard" miesięczne zebranie miejscowego Towarzystwa Restauratorów.

Po załatwieniu formalności wstępnych p. prezes Kasprzak udziela głosu reprezentantowi „Dziennika Poznańskiego" p. Żakowskiemu. W przemówieniu swem kładzie p. Żakowski nacisk na brak kontaktu władz z organizacjami zawodowemi. Tymczasowe odroczenie wykonania rozporządzenia Prezydenta R. P. z 27 grudnia 1924 r. to nowy dowód połowiczności. Przyszłość — powiada — w naszych spoczywa rękach. Wykuć ją sobie musimy w oparciu o silne władze organizacyjne; do pracy stanąć winny nietylko sami restauratorzy; należy także poprosić do współpracy cech Samodzielnych Rzemieślników i prasę całą. „Dzien-

nik Poznański" przyrzeka ze swej strony pomoc w urabianiu opinji nam przychylnej. Mówca życzy, by groza jaka nad zawodem naszym zaciążyła, w postaci ustawy antialkoholowej, uchyloną została na zawsze tak, jak odroczone zostało narazie Rozporządzenie Prezydenta.

Za słowa serdeczne dziękują zebrani hucznemi oklaskami.

Jako drugi z kolei przemawia Prezes Centralnego Zarządu Związku p. R. Antoniewicz.

P. prezes wspomina o krzywdzie, jaka dzieje się zawodowi restauratorskiemu. Za sumienność, za to że niejednokrotnie odmawiano sobie najpotrzebniejszych rzeczy, by wykupić patent czy inny zapłacić podatek, pozbawia się dziś restauratorów środków do życia.

Kosztem ohydnej ruiny jednych dąży się do uszczęśliwienia innych. O! dziwne zaiste będzie szczęście takie! Zaprawdę podobnem traktowaniem nie może się chyba poszczycić żaden zawód. Jako ostatni, poprosił o głos pan poseł Milczyński, przedstawiciel klubu broniącego interesów naszych w sejmie. „Mam najmniej powodów do stawania w obronie restauratorów — mówi pan poseł — a jednak moje poczucie sprawiedliwości i przedewszystkiem interes państwa, nakazują mi w ten a nie inny sposób ustosunkować się do sprawy Waszej".

Na innem miejscu zaś mówi pan poseł: **„Jest wiele stanowisk państwowych i półpaństwowych, które możnaby wyłącznie dla inwalidów przeznaczyć...** Tak, lecz o tych wszystkich rzeczach nie pamięta się, czy pamiętać się nie chce. A przecież warto by o tem pomyśleć, niewątpliwie dałoby się wówczas uniknąć cięć chirurgicznych... W dyskusji zabierają głos pp.: Krauze, Piliński, Pohl, i inni. Prezes p. Kasprzak zdaje sprawozdanie z pobytu delegacji u Ks. Arcyb. Hlonda. Jego Emin. Ks. Prymas przesyła towarzystwu swe arcypasterskie błogosławieństwo.

Zebranie po załatwieniu jeszcze kilku drobnych spraw solwowano. Zebranie następne odbędzie się na sali p. Jarockiego 8 lutego 1927 r.

V. Plenarne Zebranie Towarzystwa Restauratorów na m. Bydgoszcz i okolicę

odbyło się w dniu 9 grudnia 1926 r. o godz. 5 po południu w Hotelu Francuskim, przy udziale 110 członków z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 3. Przyjęcie członków. 4. Sprawozdanie kol. Fiołki z wiecu protestacyjnego w Poznaniu. 5. Komunikaty Zarządu: a) sprawa wykupienia patentów akcyzowych; b) sprawa kuchni ludowej. 6. Wnioski. 7. Wolne głosy. 8. Wybór lokalu na przyszłe posiedzenie. 9. Zamknięcie.

Prezes Kocerka zagaił zebranie, witając przybyłych członków i przedstawicieli prasy („Dziennika Bydgoskiego" i „Gazety Bydgoskiej"). Przeczytany porządek obrad został przyjęty, jak również protokół z ostatniego plenarnego zebrania.

Jako nowych członków przyjęto następujących kolegów: Gustawa Rollanora, Marję Dakowską, Antoniego Zrzepkę z Bydgoszczy. Z Koronowa Albina Kopeckiego, Jana Piotrowskiego, Ottona Jorczyka, Ignacego Nowaka, Ottona Taepkego, Andrzeja Liebrechta, Ernesta Belana, A. Osińskiego, A. Gollnicka, Emila Sonnenberga, Bolesława Frąckowskiego. Stanisława Szymańskiego z Osowej Góry, Fr. Garstkę z Łukowca, Marcelego Sulkowskiego z Kruszyna, Fr. Brilzkego z Mąkowarska, Fr. Pałczyńskiego z Wilcza, Karola Boelse z Dzidna, Leona Chrapkowskiego z Salna, Maksymiljana Zajękałę z Lućmina.

Potem udzielił prezes głosu kol. Fiołce, który obszernie zreferował przebieg wiecu protestacyjnego w Poznaniu. Referent zaznaczył, że tylko dzięki naszej silnej organizacji możemy ufać w zwycięstwo naszych słusznych postulatów. Referent przy końcu swego referatu prosił zebranych kolegów, by pilnie w przyszłym roku uczęszczali na zebrania i nie ustawali we wspieraniu naszej organizacji. Następnie referował kol. Matecki o wykupie patentów akcyzowych na rok 1927. Prezes Kocerka prosił zebranych, by ci koledzy, którzy dotychczas nie uiścili składek na kuchnię ludową, zaraz załatwili tę kwestję u kolegi skarbnika.

Dalej kol. prezes podał do wiadomości, iż Zarząd na zebraniu uchwalił na Gwiazdkę z kasy Towarzystwa wypłacić 40 zł. na niewidomych, 40 zł. na Dom Ociemniałego żołnierza i 20 zł. dla dzieci Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego. Na wniosek kol. Fiołki urządzono wśród obecnych składkę dla dzieci Pow. i Wojaków. Ogólny datek wynosił 75 zł.

Wniosków nie stawiano. W wolnych głosach prosił kol. Fiołka zebranych, by punktualnie uiszczali składki.

Jako lokal na przyszłe plenarne posiedzenie wybrano „Resursę Kupiecką".

Ponieważ porządek obrad został wyczerpany, solwował prezes o godz. 6.30 zebranie, prosząc kol., by w przyszłym roku jaknajliczniej uczęszczali na zebrania.

Edmund Matecki, sekretarz.

Sprawozdanie z Leszna.

Dnia 26 listopada 1926 r. o godz. 2 popoł. zagaił prezes Michalak zebranie. Zgodzono się obradować w następującym porządku:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego zebrania. 2. Sprawa niepłacenia składek. 3. Wniosek do Magistratu w sprawie przedłużenia godzin policyjnych, 4. Memorjał naszych członków narodowości niemieckiej do ich frakcji sejmowej. 5. Pogląd na sprawy koncesyjne. 6. Świadectwa przemysłowe i patenty akcyzowe na rok 1927. 7. Wybór członka do Komisji Szacunkowej i jego zastępcy. 8. Sprawa urządzenia wiecu. 9 Komunikaty.

Protokół z ostatniego posiedzenia został odczytany przez kol. Wolniewicza i przez Zebranie przyjęty.

Skarbnik, kol. Peisert skarżył się na utrudnienie płacenia składek. Ostatecznie Zebranie uchwaliło, z powodu ogólnie złego stanu finansowego, członkom tym składki do końca roku skreślić.

Do punktu 3. referował prezes Michalak, poruszając sprawę dla nas bardzo ważną, a mianowicie opłaty za przedłużenie godzin policyjnych. Jak bowiem wiadomo, godziną policyjną dla lokali jest 10 wieczorem. Magistrat z Radą Miejską i burmistrzem, jako pierwszym zwierzchnikiem władzy policyjnej, może żądać i uchwalić specjalną opłatę za przedłużenie godziny policyjnej, co też ma miejsce w Lesznie. Restauratorzy leszczeńscy są w gorszem położeniu od innnych okolicznych miast, gdzie się bardzo mało lub wogóle nic nie pobiera za przedłużenie godziny policyjnej. Po krótkiej dyskusji uchwalono wysłać delegację do p. burmistrza w osobach pp. Michalaka i Peiserta. Delegacja miała polecenie uzyskać zniżkę tych opłat.

Do punktu 4 referował kol. Peisert. Ponieważ doszło do wiadomości tutejszego Zarządu, iż większość Klubu poselskiego Zjednoczenia niemieckiego w Sejmie jest nieprzychylnie usposobiona wobec kwestji restauratorów, a ponieważ około 80% lokali znajduje się jeszcze w rękach naszych członków narodowości niemieckiej, referent zwrócił uwagę, iż jest koniecznością wystosowanie przez tych członków specjalnego memorjału do ich frakcji, co też zebrani uchwalili. Sprawę sporządzenia memorjału i zbierania podpisów powierzono zarządowi.

Do punktu 5. referował kol. Peisert. Wypowiedzenie koncesji nastąpi w następujących wypadkach:

Jeżeli koncesarjusz jest policyjnie 2-krotnie karany z ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r. i jest skazany za wyszynk

napojów alkoholowych w dnie zakazane, może mu być wypowiedziana koncesja po myśli art. 8 ust. 3 ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 r., natomiast w razie ukarania go za defraudacje podatkowe, t. zn. za nieprawidłowe opodatkowanie itp. wypowiada się koncesję po myśli art. 81 ustawy z dnia 31. 7. 1924 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 102, poz. 720), który powiada, że osoby skazane w myśl tej ustawy nie mogą handlować artykułami monopolowemi. Zatem sprawa utracenia koncesji, na podstawie art. 81 jest najkrytyczniejszą. Jednocześnie wypowiada się koncesję i na mocy art. 5 ustawy z dnia 23. 4. 1920 r., a jeżeli zaś niema innego przestępstwa, to tylko z art. 5; kto więc utracił prawo posiadania koncesji, ma jeszcze możność starać się o nią w drodze wystosowania do Prezydenta Rzeczypospolitej prośby o umorzenie skutków prawnych. Kara, zatwierdzona przez Urząd Akcyzowy, może być zniesiona przez Ministerstwo Skarbu, natomiast skutki prawne i wyroki sądowe może ułaskawić tylko Prezydent Rzplitej.

Do punktu 6. Kol. Peisert zwrócił uwagę, iż tak, jak i w innych latach, członkowie, którzy pragną wykupić świadectwo przemysłowo-handlowe III kategorji, muszą koniecznie znów wnieść wniosek do Wielkopolskiej Izby Skarbowej przez Urząd Skarbowy i prosić o uwzględnienie na rok 1927.

Do punktu 7. Jako członka Komisji Szacunkowej wybrano kol. Peiserta, a jako jego zastępcę kol. Frankiego.

Do punktu 8. Referował prezes Michalak i kol. Peisert. Mówcy wypowiedzieli się przeciw urządzeniu wiecu, proponowali natomiast wystosowaine odpowiednich memorjałów do poszczególnych ministrów i do najpotężniejszych klubów sejmowych.*) P. Peisert zwraca jeszcze uwagę, by każdy postarał się o akt uznania obywatelstwa polskiego, ponieważ od 1 stycznia 1927 r., wobec nowej ustawy, akt taki podlegać będzie opłacie stemplowej 50 zł. Także podlega opłacie 50 zł przedłużenie godziny policyjnej więcej, niż na 3 doby.

Przy wolnych głosach poruszono jeszcze inne sprawy z dziedziny naszego życia, na czem zakończono porządek obrad.

Władysław Peisert, zast. sekr.

*) Tow. Hotelistów, Restauratorów i Posiedzicieli kawiarń w Lesznie, wysłało odpowiedni memorjał do poszczególnych władz i klubów sejmowych. Treści wspomnianej rezolucji nie przytaczamy w „Domu Gościnnym", gdyż analogiczne memorjały zamieściliśmy w nr. 23 i 24 pisma naszego.

(Przyp. Redakcji).

Pokwitowanie.

Do Kasy Centralnego Zarządu Związku wpłynęły na cele zagrożonego zawodu — na uruchomienie Głównego Sekretarjatu — oraz składki miesięczne w następujących kwotach od niżej wymienionych organizacyj:

78.	Ostrów, bez bl. d. P.K.O.	zł. 102,—
79.	Poznań, przez p. A. Gniatczyńskiego	„ 800,—
80.	Lubawa, T. R. dobrow. składki przez p. Antoniewicza	„ 35 —
81.	Chojnice T. R. przez P.K.O.	„ 51,—
82.	Kartuzy T. R. przez P.K.O.	„ 52,50
83.	Starogard T. R. przez P.K.O.	„ 150,—
84.	Wolsztyn T. R. za IV. kw P.K.O.	„ 160,—

Prosimy pp. skarbników poszczególnych organizacyj lokalnych o zaznaczenie na przesyłk. (przekaz pieniężny) celu na który przeznaczone są pieniądze. Gdyby zachodziła jaka nieścisłość w pokwitowaniu, prosimy reklamację zgłosić do prezesa Zw. R. Antoniewicza, Poznań, W. Garbary 27 III celem zbadania kwestji. O wysłanych kwotach prosimy uwiadomić prezesa, celem ogłoszenia publ. pokwitowania.

UWAGA!

Jak wiadomo, na mocy artykułu 44 Konstytucji p. Prezydent Rzeczypospolitej ogłosił nową polską ustawę karną skarbową z dnia 2-go sierpnia 1926 roku (Dz. U. R. P. Nr. 105, poz. 609), która weszła w życie na całym terenie Rzeczypospolitej z dniem 1 stycznia rb. Wspomnianą ustawę omówiliśmy dość obszernie w nr. 21 „Domu Gościnnego" z dnia 15 listopada 1926 r. Dzisiaj zwracamy raz jeszcze uwagę, że naruszenie przepisów w przedmiocie monopolu spirytusowego podlega surowej karze, a nieupoważniona sprzedaż napojów alkoholowych pociąga za sobą karę więzienną od 1—6 miesięcy.

Nowe komorne od 1 stycznia 1927 r.

Z dniem 1 stycznia 1927 roku zdrożało komorne o 6%, to zn., że o taki procent zbliży się ku stawkom przedwojennym:

A więc z dniem 1 stycznia:

1) komorne od lokali jedno lub dwu izbowych (jeden pokój z kuchnią lub sama kuchnia) — wynosić będzie 49% opłaty przedwojennej;

2) komorne od lokali prywatnych 2 — 3 pokojowych i kuchni, handlowych i przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa 4-ej kategorji, osiągnie 72% wysokości przedwojennej;

3) komorne od lokali prywatnych 4 — 6 pokojowych, większych ponad 3 pokoje i zajętych przez szkoły i zakłady wychowawcze, zarejestrowane przez władze oświatowe, zajętych przez spółdzielnie robotnicze związków zawodowo - robotniczych, mieszczących pracownie rzemieślnicze, wykupujące świadectwa 6 kategorji bez względu na wielkość lokalu — wyniesie 77% z przed wojny;

4) komorne od lokali prywatnych powyżej 6 pokoi, sklepów i innych pomieszczeń handlowych i przemysłowych, za które przed wojną wynosiło mniej niż 600 rubli, 1200 marek, 1500 koron, zajętych przez pensjonaty (pokoje — umeblowane), zajętych pod pracownie połączone z mieszkaniem — osiągnie 82% przedwojennego.

5) komorne od lokali zajętych przez hotele, od sklepów i pomieszczeń przemysłowych i handlowych nie wymienionych wyżej — 87 proc. stawki przedwojennej;

6) komorne od budynków fabrycznych osiągnęło już normę przedwojenną.

Pod przedwojennem komornem rozumie się płacone w czerwcu r. 1914.

Powyższe stawki obowiązują w ciągu pierwszego kwartału r. 1927.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu ogłasza niniejszem **przetarg publiczny na dzierżawę bufetu kolejowego na dworcu Poznań-Wschodni** (Główna) z terminem objęcia w dniu 1 lutego 1927 r.

Osoby, ubiegające się o dzierżawę bufetu, mają wnieść oferty do Dyrekcji Kolei Państwowych najpóźniej do 18 stycznia 1927 do godziny 12 w południe.

Oferta, z oferowanym rocznym czynszem dzierżawnym, oznaczonym cyframi i słowami, winna być złożona w kopercie zamkniętej z napisem „Oferta na dzierżawę bufetu kolejowego na dworcu Poznań-Wschodni".

Składający ofertę winni równocześnie złożyć za pokwitowaniem w głównej kasie — gmach Dyrekcji — kaucję (wadjum) w wysokości 200 zł, które po otwarciu ofert i dalszem załatwieniu sprawy będą zwrócone bez doliczenia procentów. Kandydatowi, któremu Dyrekcja przyzna dzierżawę tego bufetu, a który z jakichkolwiek bądź powodów nie przyjmie powierzonej mu dzierżawy, nie zwraca się złożonej kaucji.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu zastrzega sobie prawo wydzierżawienia wyżej wymienionego bufetu z wolnej ręki, bez oglądania się na wynik postępowania licytacyjnego.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 18. 1. 1927 po godz. 12 w poł. w gmachu Dyrekcji, pokój 204. W tym pokoju udziela się ewentualnych bliższych informacyj. Celem otrzymania odpowiedzi należy podać dokładny adres.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Poznaniu.

Prawo i sąd

Czy państwo odpowiada za szkody wyrządzone przez urzędników?

Każdy obywatel ma prawo do wynagrodzenia szkody aką wyrządziły mu organy władzy państwowej cywilnej lub wojskowej przez działalność urzędową, niezgodną z prawem lub obowiązkami służby" - tak mówi artykuł 121 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej—lecz zaopatrzony on jest zarazem w dopisek, iż przeprowadzenie tej zasady określą osobne ustawy. Niestety ustaw takich dotychczas nie wydano i jedynie na ziemiach b. zaboru pruskiego w wypadkach podobnych oprzeć się można na specjalnej ustawie niemieckiej, normującej odpowiedzialność.

Na terenie b. Królestwa Polskiego przepis powyższy Konstytucji, łącznie z artykułami 1382|84 kod. cyw., stanowią dostateczną podstawę do ustalenia omawianej odpowiedzialności państwa. Najlepszym tego dowodem jest proces, jaki niedawno temu rozegrał się przed sądem okręgowym w Warszawie.

W procesie tym w roli poszkodowanego wystąpił niejaki Michał Gluksberg, któremu w nocy z dnia 11 na 12 kwietnia 1919 roku, w gmachu hotelu Polonia w Warszawie, zarezerwowanym dla sztabu generała Hallera żandarmi dokonywujący rewizji w prywatnych mieszkaniach, z polecenia komendanta gmachu, zabrali i wręczyli komendantowi gmachu różne papiery pieniądze i kosztowności (zegarki i łańcuszki) wydając wzamian na blankietach zarządu kwaterunkowego Ministerstwa Spraw Wojskowych dwa pokwitowania z podpisem komendanta gmachu". Następnego dnia zwrócono Gluksbergowi papiery, a po kilku dniach Gluksberg dowiedział się, iż inne kosztowności rotmistrz Grabowski przywłaszczył sobie i umknął Gdy następnie dwa podania o odszkodowania, wniesione przez Gluksberga do Ministerstwa Spraw Wojskowych, pozostały bez odpowiedzi, poszkodowany udał się pod opiekę sądu i zażądał zasądzenia od skarbu państwa po przerachowaniu (proces ciągnął się bowiem bardzo długo) kwoty 47.515 zł. Roszczenie swoje oparł Gluksberg na artykule 9-ym ust. post. cyw. między innemi stanowiącym, iż wszelkie sądy obowiązane są w braku ustaw opierać wyrokowanie na ogólnych zasadach prawa". Występujący na rozprawach przedstawiciele prokuratorji generalnej, reprezentujący interesy skarbu państwa, wywodząc, iż państwo odpowiada za bezprawne czyny swych organów tylko wtedy, gdy występuje w charakterze prywatno-prawnym (np. jako strona w umowie o dostawy), gdy zaś występuje w charakterze publiczno prawnym odpowiedzialności tej nie ponosi. Zarazem radca prokuratorji wysunął brak na terenie b. Kongresówki, przewidziany w artykule 121 Konstytucji, specjalnej ustawy o odpowiedzialności państwa za bezprawne czyny urzędników.

Sąd Okręgowy nie uznał jednak słuszności argumentów prokuratorji i przyszedłszy do przekonania, jak głoszą motywy wyroku, iż opisane wyżej czyny żandarmerji uważać należy jako „faute fonctionelle" t, j. błąd urzędowania, a nie „faute personelle" (t. j. niesumienność urzędników), gdyż wchodzą w zakres czynności służbowych, że wobec tego za skutki tych czynności żandarmerji odpowiedzialny jest skarb państwa, na zasadzie artykułu 1384 ust. 3 kod. cyw. w związku z artykułem 121 konstytucji, oraz że wysokość pretensji powoda udowodniona została przez biegłego, stanął w tym wypadku w zupełności po stronie poszkodowanego, nakładając na Skarb Państwa obowiązek wyrównania wyrządzonej przez urzędników szkody i poniesienie kosztów postępowania procesowego.

Sprawa wydania uzupełniających Konstytucję ustaw obowiązujących cały kraj i normujących odpowiedzialność państwa staje się coraz bardziej kwestją piekącą i leży zarówno w interesie Skarbu Państwa jako też wszystkich obywateli kraju —p—

Z dnia.

Przewidywane dochody monopolu spirytusowego.

Plan finansowy Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego na rok 1927—28 przewiduje wpływy w sumie 575 300 tys., uwzględniając przypuszczalne zmniejszenie spożycia spirytusu o 20 000 hektolitrów. Ponieważ rozchody Monopolu preliminowane są na wspomniany okres w kwocie zł 241 000 tys., przypuszczalny wpływ skarbowy z Monopolu Spirytusowego wyniesie w r. 1927—28 około zł 334 000 000.

Podwyżki wyrobów tytoniowych nie będzie.

W pierwszych dniach stycznia była silnie kolportowana przez niektóre koła pogłoska, jakoby z nowym rokiem miało nastąpić podwyższenie cen wszystkich wyrobów państwowego monopolu tytoniowego. Na skutek tych pogłosek zwróciliśmy się bezpośrednio do Naczelnego Dyrektora Monopolu Tytoniowego p. Bełzy-Ostrowskiego, który w rozmowie z przedstawicielem Ajencji Wschodniej kategorycznie zaprzeczył rozsiewanym pogłoskom, stwierdzając, że żadna podwyżka cen wyrobów tytoniowych nie jest przewidywana.

Natomiast z rozmowy z p. dyr. Bełzą-Ostrowskim dowiedzieliśmy się, iż w roku 1926 monopol tytoniowy dał Skarbowi Państwa aż 270 000 000 zł czystego zysku. Stanowi to pokaźną sumę, tem bardziej, że budżet państwowy na rok 1926 przewidywał wpływy z tego źródła w wysokości 200 milj. złotych, a w roku 1925 monopol dał Skarbowi tylko 183 000 tys. zł.

Trzeba też zaznaczyć, że w roku 1926 monopol tytoniowy spłacił 20 miljn. zł tytułem pożyczki włoskiej, niezależnie od sum wpłaconych do kasy państwowej.

Ulepszoną wódkę zamierza nam dać Monopol Spirytusowy.

W Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego odbywają się prace, związane z wprowadzeniem w życie całego szeregu zamierzeń, mających na celu usprawnienie tego monopolu, zwiększenie jego dochodowości oraz polepszenie jakości wyrobów monopolowych. Liczny zastęp specjalistów-techników rozpoczyna na wielką skalę zakrojone drobiazgowe badanie laboratoryjne alkoholu, wody oraz szkła, służącego do sporządzania naczyń. Celem tych badań jest ustalenie typów produktów, któreby co do swej jakości nie pozostawiały nic do życzenia i gwarantowały jaknajwiększą nieszkodliwość w spożyciu. Chcąc przysporzyć Skarbowi Państwa jaknajwiększe zyski, nie zmierza jednak Monopol Spirytusowy do zwiększenia spożycia trunków, lecz dążąc do ujęcia dla Skarbu całkowitej sumy akcyzy. Monopol przystępuje do rewizji umów, dotyczących komisowego rozlewu. Akcja ta ma na celu stopniowe zlikwidowanie hurtowni komisowych i zastąpienie ich monopolowemi. Równolegle z tem nastąpi stopniowe skasowanie sprzedaży spirytusu na kredyt.

Ze Świata

Skutki ustawy prohibicyjnej.

Na skutek spożycia trującego alkoholu w czasie świąt w samym Nowym Jorku zmarło 25 osób. Prohibicyjne władze obliczają, że wartość sprzedanych podczas świąt trunków alkoholowych wynosi około 15 miljonów dolarów.

Import win a sprawa próbek w Hiszpanji.

Rozporządzenie królewskie z dnia 24 listopada 1926 r., ogłoszone w „Gaceta de Madrid" w dniu 25 tegoż miesiąca głosi, że import win i innych napojów alkoholowych ze specjalną nazwą i uznaną marką nie będzie nadal podlegał przepisom § 4 artykułu 28 dekretu królewskiego z dnia 29 kwietnia 1926 r., gdy trunki te zawarte będą w butelkach o pojemności maksimum 3 litrów i gdy nie będą podlegały pozycji nr. 1390 taryfy celnej (alkohole i okowity naturalne).

Paragraf 4 dekretu z dnia 29 kwietnia 1926 r., o który tu chodzi, przewiduje, że wina i inne napoje alkoholowe zagraniczne będą mogły być sprowadzane do Hiszpanji tylko po uprzedniem zbadaniu ich jakości i czystości i ze do tego celu będzie się brało próbkę z każdej przesyłki, celem dokonania analizy. (Moniteur Off. du Comm. et de l'Ind. (Nr. 216) 15 grudnia 1926. Tł. K. Ś.

. . . . i pieniądz stopnieć może.

Dzierżawca bufetu kolejowego w Radomsku p. S. wpłacił tytułem kaucji na zabezpieczenie dzierżawy bufetu w miesiącu grudniu 1920 roku 7 000 marek i w miesiącu kwietniu 1921 roku 15 800. Po rezygnacji z dzierżawy bufetu zwrócił się do Dyrekcji Kolei Państwowych w Radomiu o przerachowanie kaucji i ewentualne zwrócenie takowej; w odpowiedzi otrzymał pismo za nr. 7653, iż kaucja jego jest przewalutowana, stanowi sumę 1 (jeden) grosz, po którą to sumę może się zgłosić osobiście, celem otrzymania z kasy kolejowej.

Maszyna piekielna w torcie.

Dzienniki amerykańskie donoszą o straszliwej zbrodni, której ofiarą padło 25 osób w jednem z małych miasteczek w Pensylwanji.

Kupiec tamtejszy F. S. Barton żenił się z córką fermera, która dłuższy czas zaręczona była z pewnym aptekarzem.

Narzeczeni jednak się rozeszli, albowiem aptekarz zubożał i nie mógł zapewnić swej żonie niefrasobliwego życia.

Wśród licznych podarunków ślubnych otrzymała panna młoda wspaniały tort.

Przyniesiono go z cukierni wraz z biletem dobrej przyjaciółki panny młodej.

W czasie uczty weselnej ustawiono tort na stole. Gdy gospodyni domu chciała go podać gościom i wbiła weń nóż, nastąpiła straszliwa eksplozja.

Szesnaście osób poniosło natychmiastową śmierć, a 9 osób zostało ciężko rannych.

Piekielna maszyna rozszarpała pannę młodą, a mężowi jej oderwała prawe ramię.

Śledztwo wykazało, iż ofiarodawcą tego śmiercionośnego tortu był wzgardzony narzeczony, który w ten iście szatański sposób zemścił się za doznany zawód miłosny. Zbrodniarz umknął bez śladu. (—)

Miscelanea.

Czy mogą nastąpić wypadki śmierci wskutek spożycia wody po świeżych owocach?

Zdaniem kwestji tej zajął się radca zdrowia dr. Suessmann.

Po dość długich sporach stwierdzono, że nie może być mowy o wypadkach śmierci, wskutek spożycia owocu i bezpośredniego wypicia wody, lecz że tego rodzaju wypadki należy odnieść do zapaleń kiszki, katarów zakaźnych, czerwonki itd.

Ponieważ jednakże zawsze jeszcze przypisuje się wypadki nagłego zachorowania, kończące się śmiercią, tym właśnie powodom, trzeba przyjąć, że badania dr. Suessmanna i in. nie mogą być uważane za ostatecznie decydujące.

Do jednego z pism niemieckich, rzekomo ze strony lekarskiej, donosi się zupełnie inne wiadomości, wręcz przeciwne dowodzeniom dr-a Suessmanna, mianowicie:

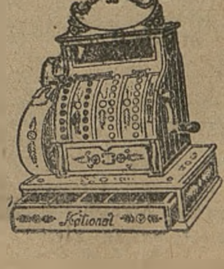
„W ostatnich czasach mnożą się znowu wiadomości o wypadkach śmierci wskutek spożycia wody lub piwa po owocach. Do jakich ustalonych przyczyn należy odnieść — w tego rodzaju wypadkach — nagłą śmierć?

Skoro owoc napotka w żołądku na wodę lub piwo, następuje mniej lub więcej silna fermentacja zawartości żołądka. Żołądek zostaje wzdęty i pcha przedewszystkiem przeponę i serce w górę. Nie rzadko też występuje drżenie serca. Przychodzi do przeciążenia pracą serca. Przy takim stanie rzeczy, obok nadmiernego rozwinięcia całego aparatu limfatycznego, powiększa się thymus, gruczoł naczyń krwionośnych w przedniej części klatki piersiowej, który u dorosłych zwykle zastąpiony jest przez płatki tłuszczowe. W każdym razie liczyć się należy z indywidualnem nerwowem usposobieniem, jako przyczyną ostrego osłabienia żołądkowego. Często osłabia się żołądek wraz z dwunastnicą.

W każdym razie rzeczą wskazaną jest, by po spożyciu owocu wystrzegać się picia wody lub innych napoji w wielkiej ilości. Szczególnie młodzież powinno się stale przed tem przestrzegać. K. Ś.

Gdzie rośnie trzcina cukrowa?

Gdzie jest właściwie ojczyzna tej pożytecznej rośliny, trudno z pewnością oznaczyć, raz dla braku wszelkich w tym względzie wskazówek u starożytnych pisarzy, a powtóre z tego powodu, że obecnie nigdzie nie spotyka się jej w stanie dzikim. Według wszelkiego prawdopodobieństwa musi ona pochodzić z Indji, a uprawiana być może tylko w krajach podzwrotnikowych. Trzcina cukrowa dosięga wysokości blisko 6 łokci a rdzeń jej miękki, dziur-



kowaty, zawiera ów słodki sok, z którego jedynie aż do początku ubiegłego stulecia wyrabiano cukier dla całego świata. Największe plantacje trzciny znajdowały się wtedy na nizinach Missisipi, w Brazylji, na Antyllach, w Indjach, na wyspach Bourbon i Św. Maurycego. Odkąd wynaleziono sposób otrzymywania cukru z buraków, plantacje trzciny wiele straciły na wartości. Roślina ta potrzebuje ziemi tłustej i wilgotnej, ale korzenie jej i łodyga nie mogą znajdować się w wodzie. Sposób otrzymywania cukru z niej jest nader prosty: pościnane łodygi układa się pod prasy hydrauliczne, albo pod walce żelazne, które je rozgniatają; prasy są lepsze niż walce, gdyż wyciskają z łodyg większy procent syropu. Sok przez gotowanie w kotłach oczyszcza się i gęstnieje, a wreszcie krystalizuje. Cukier w tym stanie ma barwę żółtawą, dopiero przez rafinowanie nabiera białości. Surowy sok z trzciny jest nader pożywny, gdyż zawiera znaczną ilość białka i ciał mineralnych.

Pierwsza hurtownia win w Łodzi.

Łódź nie posiadała dotychczas hurtowni win, które sprowadzane z innych miast dla sklepów handlu detalicznego stanowiły zarówno dla detalistów, jak konsumentów niewygodny środek nabywania.

Przed trzema tygodniami powstała w mieście naszem pierwsza hurtownia win p. Zielkiego. Zakład ten pozostaje pod fachowem kierownictwem, a mimo stosunkowo krótkiego czasu istnienia zdobyła sobie wśród szerokich sfer handlowych miasta uznanie i cieszy się powodzeniem.

Siedzibą hurtowni jest dom przy ulicy Potrkowskej nr. 152.

Obficie zaopatrzony skład w pierwszorzędne gatunki win krajowych i zagranicznych zaspakaja zapotrzebowanie konsumentów. W okresie świątecznym posiada na składzie wina najprzedniejszej marki oryginalne francuskie, burgundskie, włoskie, hiszpańskie, węgierskie, szampańskie oraz wina krajowe i miody.

Hurtownia oparta na poważnym kapitale, stanowi dla Łodzi bezpośrednie wygodne źródło nabywania wymienionych trunków.

Sprawy podatkowe.

dotyczące specjalnie podatku dochodowego od samoistnych źródeł, od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, specjalnego podatku dochodowego od tantjem, wojskowego, od lokali, bardzo szczegółowo i zrozumiale omawia i rozstrzyga, podaje wszelkie terminy płatności, okoliczności i prawa, związane z uiszczaniem go, bardzo szczegółową tabelę podręczną, niezmiernie ważną dla pp. podatników, uiszczających wym. podatek, — p. Ludwik Szymański w swych „Wskazówkach praktycznych dla podatników“.

„Wskazówki“ powinny znaleźć się u każdego, kogo sprawy podatkowe interesują, w szczególności u tych, którzy są obowiązani płacić podatek, o którym wyżej mowa. Dziełko to powinno znaleźć bardzo duży popyt, gdyż jest jednem z niewielu na temat podatku dochodowego, praca zaś ta jest dobra, a co najważniejsze — tania; kosztuje bowiem 2 zł, + 40 gr porto, razem 2 zł 40 gr. — Nabyć można w **Księgarni „Kupca” w Poznaniu** ulica Wielka nr. 10.

Lustrzan — Galowit.

Dotychczas wielki kłopot mieli wszyscy pp. Restauratorzy z czyszczeniem rur aparatów od piwa, bo, albo musieli uskuteczniać to przy pomocy specjalnych szczoteczek, co było wielce uciążliwe, ewentualnie musieli posługiwać się produktem chemicznym, t. zw. „Illowit“, pochodzenia niemieckiego, co znowu kolidowało z poczuciem narodowości. Obecnie troskę tak w pierwszym, jak i w drugim wypadku, możemy usunąć w zupełności, przez zastosowanie równie dobrego, a nawet lepszego, niż „Illowit“, środka do czyszczenia rur od aparatów do piwa t. zw. **„Galowit“.** Preparat ten, jak dobry, tak i tani (pudełko kosztuje tylko 1 zł, 6 pudełek — 5 zł, dla zbiorowych zamówień — 10 procent rabatu) wytwarza **Laboratorjum techniczne w Grudziądzu,** ręcząc za jego skuteczną działalność bez pomocy szczoteczek. Dla stwierdzenia tych zalet „Galowitu“ przez niewierzących, odsyłamy ich do ogłoszenia wym. firmy, umieszczonego w niniejszym nr. „Domu Gościnnego“, w którem są przytoczone urywki listów poważnych klientów, jakimi są Prezes Zw. Restauratorów w Grudziądzu i właściciel Restauracji Dworcowej — tamże. Wymienieni orzekają jednomyślnie, że „Galowit“ w użyciu jest doskonały oraz w niczem nie ustępuje dotychczas używanemu niemieckiemu „Illowit‘owi“.

Z tych więc względów nowy środek — „Galowit“ — polecamy wszystkim zainteresowanym, w szczególności zaś pp. Restauratorom, jako niezrównany preparat do czyszczenia rur aparatów do piwa, który, posiadając dwie cenne zalety: skuteczność działania oraz taniość, w krótkim czasie powinien całkowicie wyrugować importowany do nas wytwór niemiecki. Bliższych informacyj udziela oraz zamówienia przyjmuje „Lustrzan“, Laboratorjum techniczne — Grudziądz.

Restauracja i Winiarnia „Pod Ratuszem“ Mysłowice (G. Śl.)

Znana w Mysłowicach i okolicy Restauracja i Winiarnia „Pod Ratuszem“, w ostatnich dniach dostała się w ręce p. Walentego Karaskiewicza, który objął jej dzierżawę i kierownictwo. Sądzimy, że pod fachowym dozorem p. K., wymieniona Restauracja w dalszym ciągu będzie zaspakajała najwybredniejsze nawet życzenia klienteli. Panu Karaskiewiczowi życzymy ze swej strony powodzenia w prowadzeniu tej placówki.

WARUNKI DLA INSERENTÓW i ABONENTÓW:

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 100 zł, ½ str. 60 zł, ¼ str. 35 zł, 1/8 str. 20 zł, 1/16 str. 10 zł. Ogłoszenia na okładce z dopłatą. W Gdańsku te same ceny w guldenach. Ogłoszenia z zagranicy oblicza się według osobnej taryfy. W wydaniach specjalnych obowiązuje inna taryfa. Miejscem wykonania zleceń i zapłaty jest Poznań. Przy wszelkich kwestjach spornych miarodajny jest Sąd Powiatowy w Poznaniu. Na wypadek zwłoki lub skargi sądowej, wszelkie rabaty odpadają. — Konto czekowe P. K. O. w Poznaniu nr. 200-019.